Nr 254. Kraków, 5 Listopada — Środa Rok 1873.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | rocznie złr. 20 ct. — | kwartalnie złr. 5 ct. — | miesięcznie złr. 1 ct. — |
| **we Lwowie:** w Ajencyi „CZASU" | „ 24 „ — | „ 6 „ — | „ 2 „ 25 |
| **Pocztą** w państwie austryackiem | „ 24 „ — | „ 6 „ — | „ 2 „ 25 |
| „ do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 28. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Rasskowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lö*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## Kraków 4 listopada.

Na list hr. Chamborda do p. Chesnelonga, który ogłosiliśmy wczoraj, z dwóch stron zapatrywać się należy: jedną jest strona zasadnicza, drugą praktyczna. Francya może jeszcze nie doszła do tej konieczności politycznej, lub też do tej wytrawności, aby sobie powiedziała: jeśli uznaję zasadę, przyjąć ją winnam całkowicie i oprzeć się na niej w praktyce. Ale pomimo wstrząśnień i nieustających przemian rządu na drodze rewolucyjnej doraźnie odbywanych zamachami z dołu lub z góry, a na podstawie tylko faktu czas jakiś utrwalających się, zasada ma tam u znaczniejszej części narodu, to jest u tej części, która wchodzi w rachubę siły, wagę tylko ideału, abstrakcyi. Pierwszy raz Francya spotyka się z pretendentem, który warunków nie przyjmuje, który zapowiada, że nie użyje żadnego środka przymusowego, że nie ubiega się o tron czy o władzę, lecz przyjmie go jako należne sobie prawo. Ale egzekwować tego prawa nie myśli. A z tego co prawem swojem mieni, ani ani na jotę nie odstępuje. Jest coś wspaniałego w tej deklaracyi ostatniego Bourbona, coś tak w dzisiejszych czasach niezwykłego, że wzbudza uszanowanie.

Jakże mało brakowało, aby hr. Chambord zastosowawszy się do żądań, oznajmiwszy, że przyjmuje kartę konstytucyjną, którą poprzednicy jego Ludwik XVIII i Karol X nadali lub przyjęli, objął tron wakujący. Ale hr. Chambord w żaden kompromis nie wchodzi, ohociaż widzi, że mu się z pod nóg stopnie tronu usuwają, że mniej gorętsi rojaliści opuszczają go i zwątpiwszy o możności restauracyi, przechodzą pod chorągiew republiki z tą samą łatwością, z jaką przyjmowali każdy rząd powstający na ruinie poprzedniego. Hr. Chambord nic nie obwija w bawełnę, nic nie przyrzeka dla zyskania sobie wątpliwych i chwiejnych; nie pozwala nawet, aby w jego imieniu ktoś inny dalej szedł niż on oznajmił.

Otóż zasadę legitymizmu w ten sposób sformułowaną, jako prawo bezwzględne, nieścieśnione, nienaruszalne, mała tylko część ludzi publicznych we Francyi wyznaje; inni uznają tylko potrzebę monarchicznej formy rządu dla położenia tamy czy to rewolucyom czy bonapartystom. Restauracya dla nich miała tę dogodność, że się odbywała na podstawie fuzyi, a przeto jedną gałęź pretendentów usuwała i stronników jej jednała dla przyszłego króla. To też restauracya dla wielkiej liczby swych stronników miała nastąpić nie na podstawie legitymizmu, lecz na podstawie fuzyi. Ta była praktyczna strona tej kwestyi. Hr. Chambord przyjął bezwzględne poddanie się Orleanów, ale nie jako środek dla dojścia do tronu albo utorowania do niego drogi linii młodszej.

W tem przeto spoczywa główna różnica legitymizmu i monarchizmu: pierwszy jest zasadą, drugi miał być praktycznym środkiem wyjścia ze stosunku tymczasowego i urządzenia Francyi na trwałych posadach — słowem, tylko formą rządu.

Dziś zgromadzenie narodowe kończy swoje ferye, a jemu to przypada orzec w sprawie urządzenia Francyi, albo rozwiązać się i oddać to trudne zadanie przyszłej konstytuancie. Jeśli partya monarchiczna uczuje się liczniejszą, natedy restauracya staje się możebną. Ale partya monarchiczna nie jest jeszcze cała legitymistyczną; nie pojmuje więc zasady prawa, na które powołuje się hr. Chambord, lecz tylko z utylitarnego stanowiska zgadza się na monarchię; monarchię zaś bezwzględną, nie obwarowaną instytucyami o reprezentacyi, o odpowiedzialności ministrów, o prawie kontroli, o parlamentarnym rządzie większości, słowem o tych wszystkich nowszych kontraktach między koroną a narodem, uważać się nauczyła jako źródło samowoli jedynowładcy, jako oddanie się na łaskę tryumfującemu królowi i panu. A wreszcie niechby partya monarchiczna przyjęła wszystkie następstwa restauracyi, byle raz wydobyć się z niebezpieczeństwa rozstroju politycznego i społecznego, to zwycięstwo idei legitymizmu oparłoby się nie na prawie niewzruszalnem, jakie jest dla hr. Chamborda podstawą, lecz na chwilowej, obecnej większości głosów. A zatem nie prawo rozstrzyga, lecz wybór większością głosów zapadły. Niechże ta większość ograniczy się na kilku lub kilkunastu głosach, ostatniej może chwili ujętych, nakłonionych — gdzież tu szukać podstawy dla praw legitymizmu?

Jakkolwiek chcieć rzecz obracać, sama abstrakcyjna, teoretyczna idea prawowitości musi się poddać warunkom aktualnym, praktycznym okolicznościom, aby weszła w życie. Hr. Chambord nie bierze tego na wzgląd, i słusznie, bo on nie może, stawiając się jako zasadę, poddawać ją pod dyskusyę; ale jeśli odpychać będzie kroki torujące mu drogę do urzeczywistnienia tej zasady; jeśli niepozwoli stronnictwom wchodzić między sobą w kompromis, choćby imie jego było wmieszane; jeśli w puryzmie swoim legitymistowskim obostrza jeszcze zastrzeżenia przez siebie robione, bo list do Chesnelonga jest od poprzednich jego listów twardszy i nieubłagańszy, natedy zachowa wprawdzie w nietykalności ideę, ale do wcielenia jej wszelkie postawi przeszkody. Dla tego widoki restauracyi coraz stają się mglistsze i niepewniejsze.

## KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 31 października.

*(W)* Telegramy konstantynopolskie donoszą, że umiarkowanie z jakiem przyjął Raszyd-Pasza przedstawienia hr. Ludolfa w sprawie memoryału bośnijskiego pozwala wnosić, iż nieporozumienie wywołane tym memoryałem i sprawą bośnijską pomiędzy Austryą a Portą, zostanie załatwione ku zadowolnieniu stron obu. Mniemamy, że nadzieje wyrażone w telegramach mają realną podstawę, ugruntowaną na obrocie rzeczy od czasu powrotu do Konstantynopola hr. Ludolfa; spełnienie się zaś ich zaznaczy najpiękniejszy dzień tryumfu w nowej polityce gabinetu wiedeńskiego i stanie się płodnym momentem dla jej dalszego rozwoju.

Utrzymanie panowania Turcyi w Europie i opieka nad chrześcianami jej panowaniu poddanemi, było to dilemma nierozwiązalne prawie w dotychczasowej polityce gabinetu wiedeńskiego. Ukształtowanie ogólne stosunków międzynarodowych, pozycya zajmowana przez Austryę, ambicya Rosyi na Wschodzie i agitacye tego mocarstwa pomiędzy ludnościami chrześciańskiemi Turcyi, zdawały się politykę wschodnią Austryi zamykać na wiek wieki w zaczarowanem kole sprzeczności. Od ostatniej walki z Rosyą w obronie nietykalności władzy apatycznego sąsiada nad Bosforem, aż do zmowy z tąż współzawodniczącą i nieprzyjazną Rosyą o podział łupami wspólnie zdobytemi na Turcyi, wszystko zdawało się możliwem w tej polityce skazanej na sprzeczności. Może nawet znajdowało poniekąd niejakie uzasadnienie w objawach faktycznych przy każdym żywszem drganiu polityki wiedeńskiej. Kończyło się zaś zwyczajnie na coraz nowych stratach, moralnych jeśli nie materyalnych, przy każdym zwrocie z jednego kierunku w przeciwny, lub na zbrojnych neutralnościach w tej lub owej formie, kosztujących samąż tylko Austryę. Być może, że ogólny i wewnętrzny stan rzeczy aż po rok 1868 nie dopuszczał, aby być mogło inaczej. Nie będziemy rozstrzygać tego krytycznego pytania.

Wszak świeżo jeszcze, gdy zajście bośnijskie cokolwiek się zaogniło, podnosiły się głosy, które jeśli nie śmiały doradzać wprost, aby gabinet wiedeński zniósł ze spokojem zniewagi wyrządzonej mu przez urzędników tureckich, to przynajmniej przestrzegały gabinet przed jakąś akcyą wspólną z Niemcami i Rosyą dążącą do podziału Turcyą, podstawą zaś kombinacyi i przestrogi była demonstracya wojskowa rumuńskiej potencyi, czy też musztra landwery wołoskiej.

Na szczęście do żadnej akcyi nie przyjdzie, a załatwienie zajścia „ku zadowolnieniu stron obu" okaże w sposób trwały zwrot szczerości w stosunkach sąsiedzkich między Turcyą a Austro-Węgrami i podniesie znaczenie tego ostatniego mocarstwa na całym Wschodzie europejskim. Aby dojść do tej pokojowej wygranej potrzeba było wiele cierpliwości, wiele taktu i wiele śmiałości ze strony wiedeńskiego *Foreign-Office*, a nadewszystko zmiany konduity politycznej na całej linii, odpowiednio do faktycznych stosunków.

Jeśli trafnego trzeba było widzenia rzeczy, aby rozpoznać w czem leżą istotne korzyści Austryi na Wschodzie, a przenikliwości i zręczności aby otworzyć i urównać nowe drogi dla ekonomicznych stosunków, korzyści zobopólne wykazać i zapewnić, to jeszcze delikatniejszem było zadaniem wpoić przekonanie nad Bosforem, że wstrętnemi są dla ludzi dbałych o regularny rozwój wewnętrzny monarchii austro-węgierskiej, ponęty anneksyi któregokolwiek z państewek tureckich, że groźną ewentualnością dla przyszłości mocarstwa jest upadek Turcyi.

Jakiejkolwiek siły i głębokości były argumenta austryackie, nie odniosłyby one skutku, dopóki nieprzyduszony antagonizm z Rosyą dozwalał Porcie wskazywać ironicznie na protekcyę rosyjską — niebezpieczniejszą w każdym razie dla Austryi niż dla Turcyi samej. Jakkolwiek zręczną byłaby polityka wiedeńska na Wschodzie, nie przyniosłaby ona owoców, gdyby ją paraliżował ciężar podejrzeń, że po za obrębem swej sfery naturalnej naznacza sobie bezpośrednie cele, a mocarstwowej swej potęgi, wypływającej zpołożenia i zasobów monarchii habsburgskiej, pragnie nadużyć dla widoków nie mających nic wspólnego z jej przyrodzonemi zadaniami. Bez szczerego wyrzeknięcia się zamysłów restauracyjnych w Niemczech i we Włoszech niemożliwe są dla Austryi powodzenia na Wschodzie. Bez stosunku sąsiedzkiej szczerości z mocarstwami graniczącemi zadania polityki austryackiej nie wyszłyby nigdy z rutyny sprzeczności.

Popychać politykę gabinetu wiedeńskiego w zawikłania włoskie czy niemieckie znaczy więc odwodzić ją od jej posłannictwa rzetelnego i przygotowywać jej szereg klęsk na Wschodzie. Dobrze to powinni zrozumieć ci którzy szczerze życzą sobie potęgi Anstryi. Dla szczęścia ludów składających monarchię habsburgską niepotrzebnem jest jej mięszanie się bezpośrednie w politykę europejską. Korzyści dla nich nie na tej drodze są do osiągnięcia. Być może, że jak wyrzeczenie się zamysłów restauracyjnych przez gabinet utorowało drogą polityce austryackiej na Wschodzie, tak znowu przejęcie się tą prawdą przez umysły wyższe w Austryi jest niezbędnem aby jej stosunki wewnętrzne na zdrowszych ukształtowały się podstawach, dla przyspieszenia tryumfu konserwatyzmu społecznego i zapewnienia postępu opartego na jego zasadach.

**Wiedeń** 3 listopada.

*(R.)* Wczorajsza rada ministrów, jak się zdaje, musiała zdecydować się za zaciągnięciem pożyczki srebrem; jeszcze onegdaj zapewniano nas, z dobrze poinformowanego zazwyczaj źródła, iż o pożyczce nie ma mowy, a najmniej o pożyczce pruskiej. Dziś rozdano zupełnie inny *Schlagwort* finansowy: pomnożenie banknotów, pokrycie ich za pomocą pożyczki, która nastąpi w drodze subskrypcyi publicznej. Zaprzeczano uroczyście, iż nie ma mowy o pożyczce pruskiej, ale któż zabroni bankierom pruskim, jeśli otrzymawszy dobre pokrycie, rozbierą całą subskrypcyę, gdy nikt inny nie pospieszy pożyczać pieniędzy skarbowi austryackiemu? Będzie to więc istotnie pożyczka pruska, tylko pod inną nazwą, nie pod nazwą urzędową. Dług państwa znowu wzrośnie, bilety bankowe wzmogą się, srebro zatrzyma swe *agio*, lubo może cokolwiek mniejsze, a gdzież będą widoki przywrócenia waluty? Oczekujemy z wielkiem zajęciem przedłożeń rządowych, które już mają być gotowe, aby poznać cel i środki pomocy finansowej, udzielonej targowi pieniężnemu. Jeden z dzienników broniących pożyczki w mowie będącej włożył dziś w usta jednego z deklarantów czeskich słowa, jakoby każdy talar pruski, przywieziony do Austryi, oddala o dobry sążeń dzieło ugody, czyli innemi słowy: pożyczka pruska wstrętną jest deklarantom, a zatem stronnictwo wiernokonstytucyjne zaciągnąć ją powinno, czyli pożyczka jest „liberalną", a zatem „popularną". Jest to dobry pomysł i sposób robienia reklamy dla inwazyi talarów pruskich.

Tak zwane stronnictwo prawno-polityczne, złożone z Czechów, Morawian, Tyrolczyków, Słoweńców i kilku Polaków, obradowało dziś i wczoraj nad kwestyą wejścia do Rady państwa. Uchwały dotąd pozostały tajemnicą; tyle jest pewnem, iż oprócz Czechów i Morawian, wszyscy wezmą udział w Radzie państwa. Hr. Hohenwart już zamówił sobie miejsce na prawicy, pp. Hönigsmann i Kallir w prawym środku, więc jest nadzieja, iż ci panowie nie staną wrogo przeciw narodowości polskiej, coby im zaszczyt przyniosło.

Jak słyszymy, minister Dr Ziemiałkowski przyjął mandat poselski z gmin wiejskich w Białej-Żywcu i zrzekł się mandatu lwowskiego.

Wczoraj 139,037 osób zwiedziło wystawę powszechną.

**Berlin** 1 listopada.

*(A.)* Niedawno temu, utrzymywały niektóre dzienniki tutejsze, iż oprócz listu papiezkiego ogłoszonego w urzędowych gazetach, znajduje się jeszcze drugi, którego treść postanowił rząd zatrzymać w tajemnicy. Pogłoska ta, jako nieoparta na żadnej podstawie poręczającej, obudziła słuszną wątpliwość, ale dziś podniesiona przez tutejszego korespondenta w *Times*, obiega na nowo, opierając się na jego odpowiedzialności. Dziwnemi mogą się jednak wydawać powody, dla których według tego źródła, drugi list Papieża ogłoszonym nie został; nie tylko bowiem nie zgadzają się one z dotychczasowym sposobem przechowywania tajemnic gabinetu pruskiego, ale trudno nawet przypuścić, aby rząd miał się dobrowolnie wyrzec okazyi do nowego wyzyskiwania umysłów. Twierdzi bowiem ów korespondent, iż z jednej strony uszanowanie należne wysokiej godności, jaką piastuje Ojciec S. zapobiegło publikacyi, z drugiej zaś ostrość tonu w liście tym przebijająca, a pod tym względem ma on przewyższać o wiele pierwszy, wstrzymała rząd od ogłoszenia. Jeżeli jednak raz już zdradzono tajemnicę gabinetu, ogłaszając pierwszy list papiezki, to nie ma powodu względów dla drugiego, a ostrość tonu w drugim liście byłaby właśnie wodą na koło, przysparzające dotychczas zbyt powolnie tak zwanych katolików państwowych, nie mówiąc już o nowo-protestanckich. Jeżeli przeto drugie pismo Ojca S. istnieje, wątpić nie można, że wkrótce gazetami ogłoszonem zostanie; treść zaś jego przekona, która z partyi przeciwnych, to jest kościelna czy rządowa, zajmie się publikacyą. Tymczasem ustawy kościelno-polityczne zaczynają przechodzić z teoryi w praktykę. Pod przewodnictwem p. Heineciusa odbyła się narada najwyższego trybunału dla spraw kościelnych, w której, jak donosi *Spenersche Zeitung*, zajmowano się tylko sprawami mniejszego znaczenia, a mianowicie znanem zajściem między X. Martinem biskupem Padebornu a X. Moeneke. Ostatni został odsądzonym od urzędu przez swego biskupa, lecz korzystając z zaprowadzenia trybunału dla spraw duchownych, zaniósł skargę, która następnie wraz z zawezwaniem do wytłomaczenia się, przedłożoną została biskupowi Martinowi. Ponieważ jednak kościół katolicki nie uznaje superarbitrów sądu świeckiego w rzeczach kościelnych, przeto biskup Padebornu zamiast żądanego tłomaczenia przesłał przeciw temu postępowaniu protest, którym się trybunał dla spraw duchownych obecnie zajmował.

Natomiast sprawa arcybiskupa Ledóchowskiego zostaje dotychczas jeszcze w zawieszeniu, wbrew mylnie rozsiewanym pogłoskom, jakoby ją przeniesiono przed kratki trybunału dla spraw duchownych. Zanimby to nawet nastąpić mogło, musiałby poprzednio naczelny prezydent W. Księstwa Poznańskiego zawezwać arcybiskupa do złożenia urzędu w przeciągu pewnego czasu, co jak wiadomo, dotychczas nie zaszło. Dla tego też i wiadomość podana przez dzisiejszą *Nordd. allg. Ztg*, iż trybunał duchowny zajmie się wkrótce ostatecznem rozstrzygnięciem sprawy hr. Ledóchowskiego, od czego wstrzymał się dotychczas ze względu na jego chorobę, może mieścić w sobie prawdę tylko o tyle, o ileby to postępowanie nie sprzeciwiało się nadmienionej formie w wykonaniu ustaw. Że zaś niebezpieczeństwo to grozi, potwierdza także i telegram z Berlina do *Posener Ztg*, według którego trybunał duchowny ma wkrótce rozsądzać sprawę arcybiskupa Poznańskiego, celem odsunięcia go od urzędu.

Otwarcie obu Izb sejmu pruskiego nastąpi d. 10 listopada, a więc dniem pierwej, aniżeli początkowo oznaczono. Po załatwieniu wstępnych czynności na pierwszych posiedzeniach, przystąpi Izba

## Część literacko-artystyczna.

## PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Zazwyczaj o tej porze, wyludnione corocznie przez letnie miesiące, odzyskuje miasto swoje przywileje, zapełnia się i wraca do swoich nawyknień. W tym roku jesień, z krótkiemi dotąd przerwami, łudzi jeszcze pozorem lata, jasny błękit nieba i ciepłe promienie słońca zapominać prawie każą, że stoimy na progu zimy. Wielu też jeszcze z zwykłych zimowych mieszkańców, korzysta na wsi z ostatnich przymileń pogody lub niezdążyło dotąd wrócić z zagranicznych wycieczek; pomimo tego, dzięki żywszemu ruchowi przejezdnych i tej ponęcie, jaką ma dźwięk ojczystego języka na scenie dla tych, co w własnym kraju długo znów słyszeć go nie będą, teatr bywa coraz pełniejszym, tak, że na ostatnich przedstawieniach, a mianowicie na przedstawieniu w zeszłą niedzielę dramatu *Przeór Paulinów czyli obrona Częstochowy* literalnie zabrakło biletów. Dziś wbrew dawniejszej regule, z której rzadkie tylko dawały się dostrzegać wyjątki, publiczność nie z jednych zawsze i tych samych składa się widzów, lecz coraz inną przybiera fizyonomię, zmienia się za każdym razem i uzupełnia, gdyż tych co wyjechali wczoraj zastępują dziś przybyli.

Długie wieczory i nudy nieodstępne od samotności w nieznajomem lub przynajmniej bez znajomych mieście, ważnymi są w tej chwili sprzymierzeńcami teatru. Lecz, jak mniemamy nie samo przepędzenie czasu niedającego się niczem zapełnić, nie sama chęć rozrywki, wabią naszych zakordonowych ziomków. Scena nasza, która tyle już wydała głośnych na całą Polskę imion tak, iż słusznie zwaćby się mogła akademią artystów, ma pewne wspomnieniowe znaczenie; bo jeżeli zwiedzanie miejsc rodzinnych ludzi, co się w ten lub inny sposób zdołali odznaczyć, podnieca ciekawość, to tem mniej obojętnem być może widzieć tę samą szkołę, te same deski, na których znane talenta pierwsze stawiały kroki, na których pierwsze zdobywały sobie laury, ciężkiemi wywalczane zrazu zachodami i zazdrośnie przez innych kwestyonowane, zanim jednogłośnie przyznano im palmę. Tradycya sceny, która się przechowuje i na przeszłości nie kończy, jest zdaniem naszem jedną z silnych podniet, które nie dozwalają pomijać mimochodem naszego teatru.

Są miejsca uprzywilejowane pod względem pewnych wyłącznych właściwości tak fizycznych jak moralnych. Jedne słyną dziedziczną pięknością kobiet, inne atletyczną siłą mężczyzn, gdzie indziej krzewi się tradycyjnie wrodzony talent do muzyki lub malarstwa, u nas, gdzie wszystkie te przytoczone przymioty wyjątkowo spotykać się dają, jeden bez zaprzeczenia przeważa, to jest talent do sceny. Nie idzie za tem, aby w charakterze narodu była owa giętkość, która zdolną jest przybierać według upodobania rozmaite formy i przetwarzać się w miarę potrzeby; przeciwnie zazwyczaj zbyt jesteśmy otwarci i nie umiemy przywdziewać w życiu dyplomatycznej maski. A jednak bądź przez intuicyę, bądź przez niewytłomaczoną zdolność do analizy i refleksyi, znajduje się to na scenie, czego nie ma w życiu i w obyczajach. Iluż to od powstania w Polsce teatru, mieliśmy znakomitych artystów, których pamięć się przechowuje i którzy gdyby nie warunki ścieśniające ich zakres działania i ograniczające ich sławę do obszaru kraju, byliby może osiągnęli w większej liczbie rozgłos europejski, jak tego niedawny mieliśmy przykład na Dawisonie.

Że w krajach, gdzie każde niemal większe miasto posiada własny teatr, mogą się wykształcić talenta wyższej miary i dochodzić do sławy w stolicach, owych ogniskach, gdzie się wszystko skupia co zdolniejsze i znakomitsze, dziwić niemoże; ale że u nas, gdzie dawniej zaledwo kilka było teatrów i dopiero w ostatnich czasach liczba ich wzrosła, i to w nader niekorzystnych warunkach, pojawiają się skończeni artyści, jakimi niekiedy nie pogardziłby Paryż, Londyn lub Wiedeń, to już przypisać chyba można wrodzonym zdolnościom, które pomimo braku zachęty, jakiej doznają za granicą, samodzielnie się rozwijają. Niechcemy przytaczać nazwisk, bo je znają wszyscy, a mało jest między niemi takich, mianowicie z ostatnich czasów, któreby zrazu nieobijały się o scenę krakowską.

Dla tego to scena krakowska budzi ciekawość jako kolebka, w której wykołysały się owe talenta, a która nieprzestaje być kolebką i dla innych, chcących godnie wstępować w ślady poprzedników. Byleby tylko uczniowie tutejszej szkoły praktycznej nie tak często przechodzić chcieli gdzieindziej na mistrzów, gdyż byłoby to dla kierunku sceny nieustanną pracą Danaid!

W przewidzeniu tych odstępstw, obecna Dyrekcya stara się podnosić cały swój personal do coraz wyższego poziomu, i dziś spotykamy nieraz tych, co dawniej drugorzędne mieli sobie powierzane role, w rolach główniejszych, gdyż tym tylko sposobem zdolności, jeżeli są z natury, wzrastać i urozmaicać się mogą, a że próby te bywały skuteczne, nie jeden dowiódł już przykład. Zresztą wiadomo, że nikt nie może być dobrym jenerałem, kto nie był żołnierzem, a nieraz dzielnymi byli wodzami ci, co z prostych awansowali żołnierzy.

Jesteśmy w przeddniu kilku nowości na scenie, które zapowiedziane od pewnego czasu, częścią dla głębszego wystudyowania, częścią dla zaszłych przeszkód z powodu zdrowia niektórych artystów, nie mogły się do tej chwili pojawić. Dotąd, a mianowicie w ubiegłym tygodniu, wznowiono same znane sztuki; ale na tytułach paru z nich błyszczały takie imiona jak: Szekspira i Fredry, co poniekąd stanie za nowość.

I tak we wtorek odegrano 3-aktową komedyę Aleksandra hr. Fredry: *Dożywocie*, w której w roli Łatki wystąpił p. Rychter, a w roli Birbanckiego p. Benda, Kto widział w jednej z ról w komedyach Fredry p. Rychtera, przyzna, że trudno jaśniej, plastyczniej i z większem przejęciem się oddać myśl autora, ale widząc go w roli Łatki, zgodzi się każdy na to, że czy ta rola stworzona jest dla niego, czy on ją stworzył, dość, że jak w Harpagonie Moliera, tak w Łatce jest nieprzewyższonym. Trzeba prawdziwie siły jeszcze młodzieńczej, aby jej grą taką nie zwątlić i wytrwać do końca bez znużenia. P. Benda jako Birbancki zwykłą sobie swobodą i elegancyą gry doskonale uwydatnił charakter roli.

We czwartek ujrzeliśmy komedyę w 5ciu aktach W. Sardou: *Rodzina Benoiton* z przeważnie nową obsadą. Komedya ta, której pierwsza część jest obyczajową, stawiając jaskrawy obraz spaczenia pojęć tegoczesnych, a druga dramatyczno-sentymentalną, jest tak widocznie z dwóch tematów sklejoną, że pierwsza część bez drugiej prawie obejść by się mogła lub w danym razie każda z nich odrębne stanowić sztuki. Stosujemy to mianowicie do pierwszej części, którą akt trzeci kończyć się zdaje, a zarazem kończyć komedyę — wszystko bowiem, co następuje, jest dla widza niespodzianką, zmieniając ton lekki i swawolny na poważny i dramatycznością napiętnowany. Ile razy sztuka ta, której część pierwsza dała niejednemu z nowszych, a nawet naszych autorów pohop do użycia podobnego tła, przedstawianą była u nas, zadawaliśmy sobie pytanie: zkąd pochodzi w artystach naszych taka łatwość przejmowania się duchem, mało sobie nawet znanym, obyczajów francuskich — zkąd się dzieje, że komedya taka jak *Rodzina Benoiton* w całości swej gładziej, harmonijniej się rozwija, niż niejedna komedya na tle czysto polskiem osnuta? Nie chcemy przez to powiedzieć, aby odegraną była z tą samą werwą i delikatnością odcieni, jak w Paryżu, ale w każdym razie została dobrze przekopiowaną. Główna zasługa przypada p. Bendzie, pannie Majównie i pani Siennickiej. Pierwszy grał rolę Champrosé, druga Klotyldy d'Evry, trzecia Marty, a wszyscy doskonale. Rolę Frania, tego zaledwo z niemowlęctwa wyrosłego cudotworu dziecka, które już umie obliczać szansy gry na giełdzie, gra na zwyżkę i spadek, spekuluje i kradnie, odegrała maleńka córeczka p. p. S. Natalcia z zadziwiającym talentem i pociechą widzów, którzy każdy jej występ obsypywali oklaskami. Pani Ekerowa w roli starej panny Adolfiny, była jak we wszystkich tego rodzaju rolach, w których *con amore* występuje, typem oryginalności i komiczności. Zbyt wiele w tej komedyi występuje osób, abyśmy mogli o wszystkich szczegółowo mówić; powiemy tylko ogólnie, że przedstawienie było jednem z najpoprawniejszych. Nie możemy jednak pominąć p. Zamojskiego, którego gra w roli Benoitona zasługiwała na zaszczytną wzmiankę, a który, jak z żalem dowiadujemy się, opuszcza scenę, przenosząc się do Poznania. P. Zamojski nie tylko był użytecznym członkiem sceny, występując zawsze dobrze w najrozmaitszych rolach, a nawet w operetkach, lecz co więcej, był jednym z ulubieńców publiczności.

Z kolei nastąpiło w sobotę przedstawienie komedyi w 5 aktach Szekspira, przełożonej nader starannie i z bardzo trafnem przepolszczeniem gry wyrazów przez p. Wł. Sabowskiego p. t.: *Wesołe kobiety windsorskie.* Komedya ta równie jak *Sen nocy letniej* potrzebowałaby do dokładnego zrozumienia komentarzy Napisał ją autor w ciągu dwóch tygodni, według twierdzenia Drydena na żądanie królowej Elżbiety, która chciała widzieć Falstaffa, którego postać figuruje w I i II części *Henryka IV*, w fazie miłości. Widoczne są tu alluzye do rzeczywistych może intryg z otoczenia królowej i dla tego to Elżbieta miała z wielkiem widzieć zadowoleniem komedyę tę przedstawioną w pałacowym teatrze windsorskim. Pan Benda jako Falstaff był wybornym, p. Eker (Cajus, lekarz francuski), p. Ekerowa (Fryga), p. Wolska (Page), panna Wojnowska (Ford), odznaczali się grą dowodzącą trafnego pojęcia ról.

Wspomnimy jeszcze o przedstawieniu w niedzielę komedyi w 3 aktach Benedixa *Wujaszek całego świata*, niezliczoną już ilość razy z wielkiem publiczności zadowoleniem przedstawianej, a wspomnimy dla tego, że obok mistrzowskiej gry p. Rychtera w roli wujaszka, występowała w roli Józia p. Urbanowiczówna, której, jak mniemamy, nikt w tej roli palmy pierwszeństwa odebrać niemoże; występowała w roli Matyldy p. Siennicka i panna Ćwiklińska (Alina) z powodzeniem. Publiczność była widocznie grą rozentuzyazmowana, dawno bowiem a szczególnie na tej sztuce nierozlegał się teatr tak częstym śmiechem i tak licznemi oklaskami.

Przedstawienie niedzielne i okres tygodniowy zakończył obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami, arcydzieło w swoim rodzaju, p. Wł. Anczyca: *Chłopi arystokraci.*

Panów do wyboru nowych prezesów, którymi zamianuje bez wątpienia hr. Stolberga i p. Plötza, będących dotychczasowymi przewodnikami, podczas gdy hr. Brühl, jako głowa partyi feudalno-klerykalnej, nie ma mieć nadziei podług *Spener. Ztg* osiągnięcia krzesła prezydyalnego, na którem dawniej zasiadał. Gdyby to przypuszczenie miało się sprawdzić, świadczyłoby ono o zupełnej zmianie usposobienia Izby panów, której szeregi owładnąłby w ten sposób narodowo-liberalizm, dotychczas słabo tylko tam reprezentowany. Zjawisko tem smutniejsze, iż nawet w stosunkowo tak niezależnem zgromadzeniu liczyćby już nie można na stawianie oporu prądowi przez rząd popieranemu, i ostatnia choć już dziś słaba grobla, zerwanąby została. Zabawnem jest rozporządzenie wydane z powodu obecnej restauracyi sali posiedzeń Izby panów; ma ona bowiem obejmować 159 siedzeń, podczas gdy członków zgromadzenia jest około 300. Samo urządzenie wskazuje więc już potrzebę nieregularnego uczęszczania na posiedzenia, co sądząc z dawnego trybu rzeczy, może się okazać bardzo praktycznem. Parlament zostanie otwartym podług ogłoszeń urzędowych na wiosnę, zaraz po skończeniu nowych wyborów i zajmie się nową ustawą wojskową, którą odłożono z przeszłej kadencyi. Po skończeniu narad nad tym przedmiotem, nastąpi przerwa aż do jesieni przyszłego roku, po czem ma być traktowanym budżet na rok 1875.

Cesarz Wilhelm zaziębiwszy się lekko na obchodzie odsłonięcia pomnika na Tegelplatz, nie mógł udać się do Drezna na pogrzeb króla Jana. Zastąpił go królewicz Pruski i wczoraj ztąd wyjechał.

**Paryż** 29 października.

Dzisiejszej nocy zgorzał zupełnie gmach dawnej Opery francuskiej; galerye wychodzące na bulwar włoski ocalały. Prócz mnogich i trudno dających się obliczyć strat, niepowetowaną poniosła Dyrekcya zniszczeniem przygotowanych dekoracyi do Joanny D'Arc. Nieszczęśliwy ten wypadek przyśpieszy dokończenie budowy Nowej Opery, a tymczasowie Opera francuska naprzemian z włoską zapewne dawać będzie reprezentacye w sali Ventadour.

*Constitutionnel* donosi, że nie p. Falloux ale książę Nemours udał się do Frohsdorf. Bodajby to już była ostatnia podróż pośredników między Francyą a hr. Chambordem. Korona francuska, jak to dobrze powiedział jeden z dziennikarzy, warta jest własnoręcznego listu; zwłaszcza wobec nieusuniętego manifestu z r. 1871, który nie zupełnie przypada do miary z obietnicami dzisiejszemi. Ztąd *le Pays* bierze pohop do wróżby, że królewskość pod zasłoną uporczywego milczenia kryje straszne groźby dla naszej dzisiejszej społeczności; jest to przepaść otwarta i ciemna. Littré dowodzi znowu, że restauracya monarchii sprowadzi ją absolutną i klerykalną, a idący mu w pomoc Ludwik Blanc opisuje gwałty doznane po r. 1815 na wolności osobistej i sumieniach. Wartoby im przypomnieć, jak ta wolność sumienia jest szanowaną w wolnej Szwajcaryi i w konstytucyjnem cesarstwie niemieckiem.

Środek lewicy wynalazł dziwny argument odrzucenia monarchii z obawy, aby ta nie sprowadziła do Francyi respubliki czerwonej. Rozsądnie oceniając wartość monarchii i Rzpltej Thiersowskiej, w której obronie stają Say, Perier i ich stronnicy, zdaje się, że łatwiej jest z monarchii zrobić rząd konstytucyjny, niźli utrzymać Rzpltą zachowawczą, którą Lemoinne porównywa do wiszących mostów. Pięknie wyglądają do czasu próby; gną się pod ciężarem i wpadają do wody.

Taka próba Republiki Thiersowskiej, jakąśmy widzieli przy dwóch ostatnich wyborach, nie przeszkadza bynajmniej autorowi broszury: „*M. Thiers sauvera la France*“ podnosić pod niebiosy jej twórcę. Kiedym zaczął mówić o niej w poprzednim liście, wypada dzisiaj dokończyć.

„Każdy z nas jest uwielbionym jego chwałą a czuje się być upokorzonym niedołężnością jego przeciwników. On jeden może nas wybawić od komuny, bo on ją zwyciężył; on też zdolen położyć tamę napaściom protestantyzmu niemieckiego, bo pamiętajmy, że za cesarstwa on bronił papieztwa, kiedy marszałek Mac-Mahon walczył w sprawie jedności włoskiej.“

Tu rozpoczyna się szereg kadzideł i pochlebstw dla wszystkich stronnictw a nawet i dla klas społeczności. „Nowe wybory w normalnem uspokojeniu mogą tylko odbyć się pod rządem Thiersa. Cesarscy pozyskają większą liczbę deputowanych, a przez nich zwiększą swój wpływ w Izbie, do jakiego ambicya i talent wielu z nich słuszne mogą rościć prawo. Pod monarchią stanie się to niepodobnem.

Jeśliby restauracya przyjść miała, stan średni obwini konserwatystów, że się przyłożyli do utraty jego praw, albowiem wszystko posiądą zaraz uprzywilejowani, a klerykalizm zniszczy zdobycze postępu dotąd ubezpieczające najwyższe interesa Francyi. Intrygi monarchistów sprawiły dziś to, że niepokój zajął miejsce spokoju, walka zamiast uciszenia, zwątpienie w miejscu nadziei.

Przed d. 24 maja była w Izbie poważna część jej członków, uznająca w hr. Chambord zasadę prawowitości. Dzisiaj, żeby cel intryg swych osiągnąć, musi zwinąć dawną swą chorągiew i pod pozorem hamowania rewolucyjnego prądu uklęknąć przed nim. Francya widziała legitymistów w szeregu obrońców swoich w niedawnej walce z wrogiem i czuła dla nich niekłamaną wdzięczność. Kiedy teraz wypierają się zasad swoich, patryotyczne usiłowania nie policzą się na karb zasług. Wszakże mamy nadzieję, że hr. Chambord zwinie swą chorągiew pierwej, nim jej białość zrumienioną będzie krwią francuską. Promotorowie restauracyi wyświadczyliż jaki pożytek Orleanistom? żadnego. Oto na chorągwi lipcowej położyli lilije restauracyi, a następców Ludwika Filipa zmusili szukać dlań przebaczenia u stóp hr. Chamborda. Stronnictwo orleańskie tu grób swój znalazło. Żaden z nich nie otrzyma najniższego miejsca na dworze nowego króla. Pierwsi jego słudzy książęta orleańscy staną się nieubłaganymi dla dawnych zwolenników monarchii lipcowej, bo ci przypominać im będą cały ten nieszczęsny okres, który wedle ich dzisiejszego rozumienia powinien być wymazany z historyi. — Zdradzeni, zawiedzeni w nadziejach, pójdą pomnażać zastęp Gambetty.“

Republikanom radzi, aby wzięli za godło: *que la France vive avant de l' affirmer republicaine*, a jeśli nie będą wiernymi, zostaną prawdziwymi konserwatystami

Kto dziś trzyma z Thiersem, ten najniezawodniej na nowo obrany będzie reprezentantem i wspólnie z nim pracować nie przestanie nad dokończeniem rozpoczętej przez niego budowy. Taką Izbę jak jest dzisiaj, tylko Thiers może uchować. Król lada chwila wystawi na szwank swą inicyatywę wobec 300 republikanów wotujących przeciw niemu. Nawzajem republikanie postępowi, gdyby przyszli do władzy, nie ścierpieliby w swem łonie 300 monarchistów. „Monarchia przyjęta drobną większością głosów w Izbie, wróży tylko bliską anarchię, żeby się od niej uchronić, potrzeba, aby Izba uznała za konieczność „*faire de nouveau violence à son amour de la retraite, pour le contraindre* (Thiersa) *à reprendre et à terminer son oeuvre.* Po restauracyi nastaną zamieszki, krwawe uśmierzenia, panowanie terroryzmu, rozwiązanie Izby — a jeśli to wszystko nie pomoże, jaki los czeka w przyszłości uwiedzionych? w najlepszym wypadku *emigracya.* Między Thiersem a Izbą nie było istotnego rozwodu; była tylko seperacya chwilowa, powstała z różnicy ocenienia jednego punktu, który dzisiaj przez menerów i we właściwem swem świetle pokazany narodowi. Zgromadzenie Narodowe rzuci się przeto w objęcia Thiersa wołając: Zbawmy razem tę Francyę, równie przez ciebie jak przez nas umiłowaną, i zaprzysiążmy, że nigdy nie stanie się ona łupem więcej dającemu. I Thiers zbawi Francyę od anarchii i rozbioru za wspólnym udziałem Zgromadzenia Narodowego, które zawsze znał być swą mistrzynią, a które tylko przezeń i z nim może być wszechwładnem.“

**Rzym** 26 października.

Prócz kwestyi politycznej, która zajmuje rząd i partyę ruchu, jest inna kwestya nadzwyczaj żywotna dla całego kraju, a która może mieć wpływ znaczny na bieg wypadków we Włoszech. Jest nią kwestya głodu. Od lat kilkudziesięciu nie było na półwyspie tak nędznych zbiorów, jak tego lata, rządowe nawet sprawozdania prefektów przedstawiają opłakany stan kraju i zwracają uwagę ministeryum na wzrastające nieukontentowanie prostej ludności. Wylewy wiosenne, nadzwyczajne upały tego lata, tak nieszczęśliwie podziałały na zbiory, że wedle wykazów ilość zboża, oliwy i wina, niedochodzi ani połowy zwykłego urodzaju. Wprawdzie i we Francyi zbiory tegoroczne były bardzo średnie, ale rząd dla zapobieżenia drożyznie już na wiosnę przedsiębrał środki ostrożności, tak, że dziś nie ma nietylko żadnej obawy głodu, ale nawet cen nadto wygórowanych. Tutaj obawiano się od dawna złych zbiorów, ale nic zupełnie nieprzedsięwzięto dla zapobieżenia złemu, tak, że dzisiaj, gdyby nawet chciano zaradzić niebezpieczeństwu, materyalnie nie ma sposobu zaopatrzyć kraju w niedostające mu produkta i dać taki obrót tegoczesnemu przemysłowi, by zmniejszona exportacya nie była stanowczym ciosem dla zachwianego stanu finansowego państwa.

Przed sześciu miesiącami można było pomyśleć o tem wszystkiem, ale przedewszystkiem trzeba mieć albo pełne kasy, albo przynajmniej pewny kredyt za granicą. Królestwu włoskiemu brakuje i jednego i drugiego. Przytem nie było czasu zajmować się tak podrzędnemi kwestyami, kiedy parlament był zajęty prawem o zniesieniu zakonów. Mniejsza o to czy ludność cierpieć głód będzie, byle tylko jeden klasztór na ziemi włoskiej nieistniał, byle jedno zakonne zgromadzenie nie śmiało z Rzymu przypominać światu, że niedawno jeszcze były w Europie rządy chrześciańskie i społeczeństwo chrześciańskie. Dzisiaj kiedy się rząd dowiedział, że głód prawdziwy grozi całej północnej części królestwa, i że można się obawiać w niektórych prowincyach rozruchów, wydał okólnik do prefektów, by ci wezwali rady municypalne w imie patryotyzmu i grożącego niebezpieczeństwa „do przedsięwzięcia publicznych robót, dla dania przytułku i zarobku tysiącom ludzi,“ szukającym po prostu kawałka chleba, którego na własnej ziemi znaleść niemogą.

Rząd mógłby sam przyjść w pomoc, zmniejszywszy na ten rok podatki najbardziej dotykające klasę roboczą, t. j. obniżywszy opłatę od mlewa *(del macinato)*, od wina i soli. Ale kwestya tych właśnie opłat, jest kwestyą życia lub śmierci dla rządu, bo one stanowią główny dochód państwa, którego położenie finansowe takie, że zachodzi prawdziwa trudność sformowania bilansu na pierwsze półrocze roku 1874. Rozmawiałem temi dniami długo z jednym deputowanym, należącym do komisyi budżetowej i pracującej w tej chwili nad projektami mającemi się złożyć do potwierdzenia Izbie, przy otwarciu nowej sesyi parlamentarnej. Był rozczarowany i zupełnie zniechęcony. „Jak z gruntu niezmienimy systemu opodatkowania, a to jest niemożebne w tej chwili, musimy koniecznie przyjść do bankructwa, bo żyjemy do tego stopnia z dnia na dzień, że sam minister skarbu rachuje jedynie na to, iż po sześciu miesiącach Izba musi koniecznie znaleść środek ratowania i utrzymania przy życiu państwa.“

W samym Rzymie, gdzie zamożność była wielka, a nieznano zupełnie proletaryatu, bieda dochodzi do tego stopnia, że znaleziono już kilku umarłych na ulicy z głodu. Nie katolickie dzienniki, ale liberalne pierwsze o tem doniosły, wyprowadzając wniosek, że państwo przyjść musi do podziału majątkiem patrycyatu, by zapobiedz ogólnej biedzie. Trudno sobie wystawić, do jakiego stopnia od lat dwóch ceny podniosły się w mieście i jak życie stało się drogie nawet dla klasy roboczej, nieprzyzwyczajonej do kosztownych potrzeb. Tylko ludność włoska i nadzwyczaj skromne życie prowadząca, umie sobie tyle rzeczy koniecznych odmawiać i tak się małem zadawalniać. Ale dla tych nawet, którzy w pierwszej chwili uniesieni byli prądem rewolucyjnym, lub uwierzyli uroczym obietnicom, przeszłość dzisiaj nie różowo się maluje. Niewielu znalazłoby się Rzymian, ale prawdziwych Rzymian, nie tych co przyszedłszy z Piemontczykami, za obywateli wiecznego miasta się uważają, bo wyciągają z niego soki żywotne, którzyby głośno niewzdychali za tym rządem papieskim, o którym liberalne dziennikarstwo tyle fałszu i tyle tendencyjnych, kłamliwych wieści po całym świecie rozniosło. Dzień każdy nowe ogłasza bankructwo, a od czasu przeniesienia stolicy, jedna nowa firma handlowa nieumiała tu zapuścić korzeni. Z początku ukazały się bogate sklepy, wspaniałe wystawy magazynów, które obiecywały sobie złote góry nad Tybrem. Teraz te same sklepy pozamykane lub likwidujące towary, niemogąc w nowej stolicy dosyć rozwinąć przemysłu, by opłacić wszystkie rządowe i municypalne taksy. Już i liberalne koła przyznają, że dawna administracya lepiej umiała się rządzić, ale przyznać niechcą, że i administracya jest odbiciem zasad, któremi państwo się rządzi, jest próbierzem sumienności i uczciwości ludzi kierujących groszem publicznym.

Przeciwnie, im rewolucya bardziej ciąży ludności, tem silniej i zaciętej jej organa przeciw dawnym rządom powstają. To co się pisze w Rzymie przeciw kościołowi i papiestwu, niebyłoby zapewne dozwolone ani w Persyi ani w Japonii. Kłamstwa, które się umyślnie tworzą, rozpuszczają w najrozmaitszej formie i zapuszczają wszelkiemi sposobami w społeczeństwo, są tak szkaradne że obrzydzenie o nich wspominać. Niewiedzieć zupełnie jak nazwać ludzi stojących na czele tej propagandy, która jednak musi wydać swój owoc. W tej chwili zwrócone oczy rewolucyi na zakłady naukowe, zostające w rękach chrześciańskich, a od dni kilku wymierzono głównie ciosy przeciw zakładowi zwanemu *Tata Giovani.* Jest to ochronka dla biednych dzieci, której był niegdyś rektorem Ojciec Święty, przy samym początku swego kapłańskiego powołania. Otóż z powodu ukarania pewnego krnąbrnego chłopca, dzienniki rozpisują się o okrucieństwie duchownych przewodników, cytując i papieża jako jednego z najsroższych przełożonych. Kiedy się wie, jakie wspomnienie miłości, przywiązania, słodyczy, bezinteresowności pozostawił był po sobie rektor ówczesny ksiądz Mastai Feretti, i jak ten zakład zostający pod szczególną opieką Piusa IX, jest wybornie prowadzony, trudno bez oburzenia prawdziwego czytać te zmyślone szczegóły, któremi zapełniają się dzienniki, pewne że ich nikt za obelgi rzucane na Ojca Św. do odpowiedzialności pociągać nie będzie.

Na końcu mały ustęp z *Fanfulli* ultraministeryalnej, na dowód, jak się wyswobodziciele Włoch zapatrują na wybory w Galicyi, i jak się do sprawy polskiej odnoszą: „Element polski w ostatnich wyborach poniósł nie tylko porażkę, ale cios ostateczny. Żydzi i Rusini zapomniawszy o przesądach religijnych, połączyli się dla przeprowadzenia zwycięstwa elementu wiejskiego, t. j. ruskiego, który pała nienawiścią do Polaków, przez pamięć dawnego ucisku i który dzisiaj zwraca swe sympatye ku wielkiemu państwu, mogącemu mu wrócić swobodę i poprowadzić po drodze cywilizacyi. Wprawdzie Polacy dali w tych czasach ostatnich dowody niejakiej żywotności, ale to jakaś miłość idealna ojczyzny umarłej i pochowanej na dobre od całego wieku, miłość, która ich nawet w dalekich nie opuszcza emigracyach, robi wrażenie rozmarzenia bez celu i bez podstawy. Wszystko ma swój czas i swoje miejsce. Koniec końców, Polska robi wrażenie osoby martwej, leżącej z pewną gracyą na katafalku historyi.“ Pozostawiam komentarze tych uczuć ministeryalnego organu wielbicielom liberalizmu Wiktora Emanuela i bohaterstwa Garibaldego, których owocem są rewolucyjne Włochy, bijące czołem przed kolosem północy, a pełzające u nóg nowego cesarstwa.

W wczorajszym wykazie osób odznaczonych przez N. Pana za udział w wystawie powszechnéj opuszczony został na samym końcu p. Jan Smutny stolarz i radca miejski we Lwowie, który także otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Minister rolnictwa mianował rewidenta Antoniego Stachurskiego radcą obrachunkowym w ministerstwie rolnictwa.

Minister handlu mianował oficyała pocztowego Józefa Jabłonowskiego kontrolorem głównej kasy pocztowéj.

Postanowieniem najwyższem z dnia 1 listopada mianował Najjaśniejszy Pan: jenerała majora Oliviera hr. Wallisa bar. na Carighmain komendanta XI. dywizyi piechoty feldmarszałkiem-porucznikiem; pułkownika i komendanta brygady kawaleryi Władysława Smagalskiego z pułku huzarów Karola I. króla Wirtembergskiego N. 6 jenerałem majorem pozostawiając go na dotychczasowem stanowisku, i komendanta pułku piechoty N. 56 bar. Emanuela Hennigera v. Eberg jenerałem majorem i komendantem 2 brygady w 24 dywizyi piechoty. Pułkownikami podpułkowników Marcina Truskolaskiego komendanta rezerwy w pułku piechoty księcia Parmy nr. 24, Wawrzyńca Zarembę z pułku piechoty Benedeka N. 28 i Zygmunta z Oleksowa Gniewosza z pułku dragonów księcia Solms-Branenfels N. 9. Majora Juliana Roszkowskiego dyrektora inżynieryi w Raguzie podpułkownikiem. Majorami kapitanów i rotmistrzów I. klasy: Józefa Massnego w pułku arcyks. Karola Salwatora N. 77, Augusta Massnego w pułku królewicza pruskiego N. 20, Antoniego Nordenhorst-Haleckiego z pułku piechoty arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este N. 32, Henryka Mastaw pułku piechoty barona Kelnera N. 41, Leona Laskowskiego w pułku huzarów hr. Hallera N. 12., Henryka Rittnera z sztabu inżynieryi przydzielając go jako szefa inżynieryi do jeneralnej komendy we Lwowie i Awelina Nałęcza Mroczkowskiego komendanta rezerwy w pułku piechoty króla Belgijskiego N. 27, komendantem pułku; podpułkowników Władysława Weissa komendanta 20 batalionu strzelców i Józefa Kronentreu Sabatowicza w pułku piechoty króla belgijskiego N. 27 komendantami rezerwy; Emanuela Korwina podpułkownika z pułku piechoty Hartunga N. 47 i majora Fryderyka Henniga z pułku bar. Kellnera 41, oficerami sztabu głównego; rotmistrza I. klasy Aleksandra Appla z komendy żandarmeryi N. 5 komendantem żandarmeryi w Czerniowcach. Pułkownik Fryderyk Semetkowski komendant żandarmeryi przy komendzie N. 7 przeniesiony został do komendy żandarmeryi w Innsbrucku w tym samym charakterze.

*(B)* **Jasło** dnia 30 października. P. Józef Jasiński konsyliarz sądu wyższego we Lwowie, a poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Jasło, Krosno, Gorlice, w dniu dzisiejszym przybył do Jasła, celem przedstawienia się wyborcom, złożenia wyznania wiary, i podziękowania za powołanie go do najwyższej reprezentacyi państwa.

P. Jasiński oznajmił iż wie jak są trudne, mozolne, niezmiernej wagi obowiązki posła, lecz przyjął je dlatego, że kochając szczerze kraj swój, będzie się starał z całą usilnością stawać w obronie praw jego i religii, wywalczać największe korzyści, słowem, nie zaniedbać żadnej okoliczności, któraby mu dała sposobność wyzyskać coś dobrego dla kraju. Z licznie zgromadzonych włościan kilku interpelowało posła o wyrobienie dla nich ulg a mianowicie: 1) aby kosztów szpitalnych gminy niepłaciły; 2) aby ustawa drogowa została zmienioną; 3) aby komendy wojskowe nie puszczały urlopników obdartych do naga, których wstyd zmusza powracać do domów tylko nocną porą. Zarzut ten odpierał obecny na posiedzeniu komisarz rządowy; lecz prawie wszyscy wyborcy zaprzeczyli mu, a przyznali prawdę swemu współkoledze interpelantowi. X. Sroczyński w długiej mowie rozbierał przykre obowiązki posła, w obec widocznej dążności centralistów, do zniszczenia wszelkich swobód krajów innych narodowości; a wreszcie wezwał p. Jasińskiego do energicznej opozycyi przeciwko każdemu zamachowi na religię, oraz o uzyskanie samorządu krajowego opartego na podstawach stałych, a niezależnego od dobrej lub złej woli starosty, jak to dziś ma miejsce.

P. Przyłęcki notaryusz przedstawił posłowi ogromną uciążliwość w wymierzaniu przez urzędy podatkowe należytości stemplowych w sprawach spadkowych; zalecił gimnazyum jasielskie aby przeszło na fundusz państwa, a sąd kolegialny aby tu ustanowiony został. P. Jasiński tłómaczył włościanom aby nie wierzyli tym kandydatom na posłów, którzy przyrzekają osiągnąć darowanie podatków, załatwienie na ich korzyść spraw serwitutowych itp. W końcu na wniosek p. Dr Macudzińskiego, jednozgodnie włościanie uchwalili, iż poseł z posiadłości mniejszych tak do sejmu jak do Rady państwa, corocznie musi powiedzieć wyborcom co tam robił, jakie kroki przedsięwziął dla dobra swej okolicy i kraju. PP. wyborcy pozwolili sobie obarczyć posła tyloma sprawami, że gdyby choć w setnej części uzyskał dla tychże pożądany rezultat, jużby wielce zasłużył się krajowi.

Wybory z miast i mniejszych posiadłości w zachodniej Galicyi wypadły pomyślnie, a przypisać to można jedynie małej garstce ludzi silnej woli, prawym obywatelom dobro ogólne stawiającym po nad wszystkie obowiązki osobiste; bo większość inteligencyi była albo zupełnie obojętną, albo brała słaby udział w walce o wybór posłów, toczyć mających zacięty bój o najświętsze prawa, z wrogiem silnym, mściwym i nieugiętym. Do takich to gorliwych obywateli, bez wszelkich podchlebstw, zaliczyć można p. Łukasiewicza z Chorkówki. Duchowieństwo powiatu jasielskiego chlubnie postępowało przy wyborach, dając tem dowód że gotowe zarówno bronić praw kościoła jak kraju rodzinnego.

Stósownie do uchwał delegatów z W. księstwa Poznańskiego zapadłych d. 23 września i 11 października, kandydatami narodowymi na posłów do sejmu pruskiego, których wybór ma nastąpić d. 4 listopada, są:

Na okrąg wyborczy Gnieźnieńsko-Wągrowiecko-Mogilnicki: p. Władysław Wierzbiński z Pomznania, Włodzimirz Breza z Świątkowa i Ignacy Moszczeński z Wiatrowa;

na okrąg Krotoszyńsko-Pleszewski: X. Dr Jażdżewski proboszcz w Zdunach i Bogusław Łubieński z Kiączyna;

na okrąg Kościańsko-Bukowski: Stan. Chłapowski z Szółdr i Teofil Magdziński z Bydgoszczy;

na okrąg Odolanowsko-Ostrzeszewski: (po oświadczeniu Dr Wład. Niegolewskiego d. 31 paźdz., iż mandatu nieprzyjmie), Feliks Wężyk z Ostrzeszewskiego i Paweł Zakrzewski z Goliny;

na okrąg Śremsko-Średzko-Wrzesiński, Dr Kazimirz Kantak z Poznania, Józef Łukomski z Gonic i sędzia Pilaski z Poznania;

na okrąg Obornicko-Poznański: X. Ziętkiewicz proboszcz w Obiezierzu i hr. Maks. Bniński z Pamiątkowa;

na okrąg Krobsko-Wschowski: hr. Gustaw Potworowski z Goli i X. Zingler proboszcz w Żytowiecku;

na okrąg Inowrocławsko-Szubiński: Eustachy Rogaliński z Kralkowa i Tomasz Kozłowski z Jaront;

na okrąg Szamotulsko-Międzychodzki: hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa i Bernard Haza-Radlic z Lewic;

na okrąg Wyrzysko-Bydgoski A. Koczorowski z Dębna i X. Dziubek proboszcz w Łobżenicy;

na okrąg miasta Poznania: X. Röhr proboszcz w Zbąszynie;

na okrąg Czarnkowsko-Chodzieski: Dr Henryk Szuman z Władysławowa i X. Kwiatkowski proboszcz w Margoninie;

Na okrąg wyborczy Babimostsko-Międzyrzecki: Margraf ze Starego dworu; drugi zaś kandydat wskazany będzie w miejscu wyborów.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

Jak daleko sięga teraz rozkaz wszechwładnego państwa i jak nawet wszelkie prawa rodzicielskie usunięte zostają na bok, to pokazuje następująca okoliczność:

Pewien wyższy urzędnik oświadczył jednemu z księży, którzy naukę religii w tutejszych zakładach publicznych przed Wielkanocą udzielali, że rządowi o to tylko chodzi, aby uczniowie nie uczęszczali klasami na lekcye religii po za szkołą urządzone, ale że nic nie przeszkadza, aby pobierali tę naukę w małych oddziałach po kilku. Toż samo oświadczył uczniom na początku roku szkolnego p. Geist, dyrektor szkoły realnej, dodając tylko, że radzi, aby dla uniknienia wszelkich nieporozumień rodzice zawiadomili go, od kogo ich dzieci religii uczyć się będą. Uczynili to niektórzy rodzice lub przełożeni pensyonatów, i nie pytając nawet księży o upoważnienie, wymienili, że chcą, aby ten lub ów duchowny naukę religii ich dzieciom udzielał. Otóż otrzymali ku wielkiemu swemu zdziwieniu od dyrektora Geista pod d. 26 b. m. zawiadomienie, że trzymając się instrukcyi z dnia 17 b. m., królewskie prowincyonalne kolegium szkolne udzielania prywatnego lekcyj religii zabrania.

Mniemamy, że rodzice omylili się, obierając tę drogę, ale kiedy już ją raz obrali, dobrze będzie, że prześlą zażalenie do ministra. W każdym razie takie wdzierstwo do najgłębszych wnętrz ognisk domowych, jak dla przedmiotu swojego gwałci prawa Boże, tak w sposobie zastosowania usuwa na bok czwarte przykazanie i prawo natury niweczy.

Dyrekcya policyi w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości, że gdy X. Dr Ignacy Goczkowski, jako wikary katedralny otrzymał nominacyę od Arcybiskupa bez zezwolenia, rządu przeto odmawia się rzeczonemu kapłanowi odbywania czynności urzędowych kościelnych, i że tenże za każdą taką czynność wraz z uczestnikami jej pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej; wszelkie zaś czynności urzędowe przezeń wykonane, uważane będą za nieważne i niebyłe, i następstwa z nich prawne są bez podstawy; niemniej niewolno mu robić wyciągów z metryk kościelnych, a wyciągi takie niemają wartości; niemniej wszelkie odbiory pieniężne są mu zabronione, a ktoby je wniósł, naraża się na powtórną ich wypłatę. Podobneż obwieszczenie wydanem zostało z powodu X. Rybickiego, przeniesionego do Szamotuł; X. Powałowskiego, wikarego w Łopiennem; X. Klonowskiego wikarego w Starym Gostyniu. Również rejencya Kwidzyńska wydała podobne rozporządzenie z powodu wikaryusza w Wałczu X. Hellwegera.

Rząd pruski przenosi nauczycieli polskich katolickich do krajów niemieckich, a w miejsce ich daje Niemców protestantów.

*Danziger Ztg* dowiaduje się, że podczas ostatniego pobytu w Bydgoszczy naczelnego prezydenta W. ks. Poznańskiego, Günthera, była mowa, czy nauczyciele protestanccy w rejencyi Bydgoskiej obowiązani są umieć po polsku. Oczywiście, że prezydent orzekł, iż byłoby to zbytecznem. Zatem wyjdzie niezawodnie rozporządzenie w tym duchu.

**Wiedeń** 3 listopada. Jutro obiedwie Izby Rady państwa odbędą pierwsze posiedzenia. Fizyonomia Izby deputowanych znacznie będzie zmienioną, raz dla tego, iż obecnie liczy o 150 członków więcej, niż było dotychczas, a powtóre że z 203 członków zasiadających w roku przeszłym tylko 129 zostało ponownie wybranych. Między nowo wybranemi zaś znajdują się częścią posłowie pierwszy raz biorący udział w parlamencie austryackim, częścią posłowie, którzy w poprzednich latach począwszy od r. 1861, a nawet w r. 1848, byli już deputowanymi. Skład Izby deputowanych porządkiem krajów jest następujący:

Czechy (92): Banhans, Bareuter, Blumenkron, Brauner, Clam-Martinitz, Claudi, Czižek, Daubek, Dormitzer, Facek, Forster, Friedrich, Fürst, Fürth, Gregr. Ed., Gregr J., Grünwald, Hallwich, Hanisch, Harrach, Haschek, Haussmann, Heinrich, Herbst, Havelec, Janda, Jungbauer, Kardasch, Khevenhüller, Klaudy, Kleisl, Klepsch, Klier, Klimesch, Kotz, Kratochwile, Ladenburg, Leiner, Liebieg, Lobkowitz, Löffler, Lumbe, Meisler, Neumann, Nittinger, Oliva, Oppenheimer, Platzer, Plener, Posselt, Prachensky, Pretis, Richter, Rieger, Riese-Stallburg, Rosenauer, Roser, Roth, Russ, Salm, Sandner, Scharschmied, Schier, Schwab, Schwarzenberg, Seidemann, Simaczek, Skarda, Sladkowsky, Steffens, Stöhr, Streeruwitz, Snida, Theumer, Thomas, Tilscher, Tonner, Trojan, Tyrsch, Urbanek, Waldert, Wallis, Wanka, Wächter, Weidenheim jun., Weidenheim sen., Weinlich, Weiss, Wolfrum, Zak, Zedtwitz, Zeithammer.

Dalmacya (9): Bajamonti, Begna, Bonda, Klaicz, Keller, Lapenna, Ljubissa, Monti, Paulinowicz.

Galicya (63): Agopsowicz, Bartoszewski, Baum, Bocheński, Breuer, Chełmecki, Chrzanowski, Czartoryski, Czerkawski, Dunajewski, Dworski, Dzwonkowski, Gierowski, Gniewosz, Gołąb, Grocholski, Gross, Halka, Hajdamacha, Horodyski, Hoszard, Hönigsmann, Janowski, Jasiński, Jaworski, Juzyczyński, Kabat, Kaczała, Kallir, Kamiński, Kirchmajer, Kowalski, Kozłowski, Krasicki hr., Krasicki ks., Krynicki, Krzyżanowski, Krzeczunowicz, Landau, Łepkowski, Łukasiewicz, Madejewski, Mendelsburg, Naumowicz, Ożarkiewicz, Petrowicz, Pietruszewicz, Polanowski, Ruczka, Rylski, Sanguszko, Smarzewski, Smolka, Szwedzicki, Tarnowski, Torosiewicz, Weigel, Wężyk, Wodzicki, Zakliński, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz.

Austrya Dolna (37): Attems, Brestel, Dinstl, Dittes, Doblhoff, Dumba, Furtmüller, Gensan, Glaser, Gögl, Granitsch, Harrant, Held, Helferstorffer, Hoffer, Isbary, Kaiser, Kielmannsegge, Kinsky, Kopp, Kronawetter, Kuranda, Mayrhoffer, Ofner, Perger, Rodler, Schöffel, Schönerer, Schrank, Schürer, Steudel, Suess E., Suess F., Suttner, Tinti, Umlauft, Wedl.

Austrya Górna (17): Brandis, Durrnberger, Edlbacher, Fischer, Göllerich, Gross F., Handel, Horst, Pflügl, Plank, Saxinger, Schaup, Schrems, Weichs, Weiss v. Starkenfels, Wickhoff, Zeilberger.

Salzburg (5): Keil, Lasser, Lienbacher, Neumayr, Wegscheider.

Styrya (23): Bärnfeind, Brandstetter, Carneri, Forreger, Gudenus, Hackelberg, Hammer-Purgstall, Heilsberg, Hermann, Karlon, Kellersperg, Kübeck, Pauer, Portugall, Rainer, Rechbauer, Seidl, Stremayr, Syz, Walterskirchen, Weinhandl, Woschujak, Zschock.

Karyntya (9): Cnobloch, Canaval, Egger, Holzer, Jesserning, Nischelwitzer, Petritsch, Ritter, Stockert.

Kraina (10): Apfaltrern, Barbo, Deschmann, Hohenwart, Hotschevar, Pfeifer, Razlag, Schaffer, Suppan, Thurn.

Bukowina (9): Bendella, Hormuzaki, Kochanowski, Petrino, Pino, Renney, Rubinstein, Tomaszczuk, Wojnarowicz.

Morawa (36): Aresin, Auspitz, Bazant, Beer, Belcredi, Chlumecky, Dubsky, Eichhof, Elvert, Fanderlik, Fux, Ganzwohl, Giskra, Gomperz, Grübler, Hopfen, Kalnocky, Kübeck, Loudon, Meznik, Mildschuh, Neuwirth, Oberleitner, Pillerstorff, Pražak, Promber, Proskowetz, Ryger, Schrom, Skrbensky, Van der Strass, Sturm, Weber, Weeber, Wurm, Zaillner.

Szlązk (10): Bees, Cienciała, Demel, Dittrich, Fuchs, Haase, Heinz, Latzel, Siegl, Speno.

Tyrol (18): Bertolini, Brader, Ciani, Cresseri, Dipauli, Dordi, Giovanelli, Goldegg, Graf, Grebmer, Greuter, Marchetti, Melchiori, Prato, Rapp, Sternbach, Wildauer, Venturi.

Vorarlberg (3): Ganahl, Oelz, Thurnherr.

Istrya (4): Franceschi, Polesini, Vidulicz, Vitezicz.

Gorycya i Gradyska (4): Coronini, Tacco, Talussi, Winkler.

Tryest (4): Nabergoj, Porenta, Sandrinelli, Teuschl.

Porównywując listę powyższą ze składem parlamentu austryackiego w r. 1848, 1861 i ostatnim wynika, że z wybranych teraz deputowanych zasiadali w r. 1848: Brestel, Lasser, Brauner, Klaudy, Rieger, Trojan, Umlauft, Latzel, Ganzwohl, Pražak, Smarzewski, Smolka, Ziemiałkowski i ks. Prato.

Do Izby deputowanych Rady państwa otwartej w 1861 należeli z wybranych obecnie deputowanych tylko 45, a mianowicie: Bendella, Bocheński, Brauner, Brestel, Clam-Martinitz, Daubek, Demel, Deschmann, Giskra, Grebmer, Grocholski, Gross, Grünwald, Herbst, Hopfen, Horodyski, Juzyczyński, Kaiser, Kirchmayer Klaudy, Kuranda, Lapenna, Lasser, Ljubissa, Nischelwitzer, Oberleithner, Ofner, Petrino, Porenta, Prachensky, Pražak, Proskowetz, Rechbauer, Rieger, Ryger, Riese-Stallburg, Smolka, Steffens, Van der Strass, Snida, Tinti, Weidenheim sen., Wężyk, Wodzicki L., Zyblikiewicz. Z tych 45 deputowanych zasiadało tylko 9 w Radzie państwa bez przerwy od r. 1861.

Jeżeli się wreszcie porówna skład obecny Izby deputowanych z ostatnim, to na 203 członków, którzy do niej w roku przeszłym należeli, zostało ponownie wybranych 129, a zatem nie zostali wybrani: Czedik, Mende, Lenz z Austryi D.; Starhemberg, Fi-

guly, Dörfner, Deiser i Haslinglehner z Austryi G.; Panz i Lax z Karyntyi; Lipp, Reuter, Liebl, A. Avernas i H. Avernas z Styryi; hr. Lamberg z Salzburga; Irschara, Tarnoczy, Thun i Fedrigotti z Tyrolu; Rhomberg z Vorarlbergu; Zarnik, Poklukar, Jugowicz i Rudesch z Krainy; Czerne z Gorycyi; Colombani z Istryi; Pascotini i Morpurgo z Tryestu; Danilo, Budmani, Vojnovicz i Antonietti z Dalmacyi; Pfeiffer, Szczepański, Wolański, Kaszewko, Szeptycki, Zawadowski, Hoppen, Baworowski, Bodnar, Konopka, Firlej, Garbaczyński, Rydzowski, Wereszczyński, Łoś, Klaczko, Piotrowski, Czajkowski, Badeni, Bogdanowicz, Sawczyński, Włodek z Galicyi; Schönbach z Bukowiny; Rohrmann i Müller ze Szląska; Steinbrecher, Benesch, Tomanek, Stokau, Leydold, Konwalina, Kleweta, Skopalik i Talski z Morawy; wreszcie Chotek, Czernin, Eisenstein Hildprant, Müller, Neuberg, Palacki, Pfeil-Scharfenstein, Schirnding, Stangler, Thun, Wels, Kodym, Villani, Zeleny, Esop, Bielski, Schmid, Porak, Tuschner, Leitenberger, Knoll, Redlhammer, Huscher, Pickert, Menger, Schneider z Czech. Razem 74.

Wskutek wyborów bezpośrednich zatem, weszło do Izby deputowanych nowych członków razem 221, i to przeważnie takich, co w Radzie państwa jeszcze nie zasiadali. Z Galicyi nowo wybranymi są: Baum, Bocheński, Breuer, Chełmecki, Chrzanowski, Czartoryski, Dunajewski, Dworski, Gierowski, Gniewosz, Gołąb, Gross, Halka, Hajdamacha, Hönigsmann, Juzyczyński, Kabat, Kaczała, Kallir, Kamiński, Kowalski, Kozłowski, Krasicki hr., Krasicki ks. Krynicki, Krzeczunowicz, Krzyżanowski, Landau, Łępkowski, Łukasiewicz, Madejewski, Mendelsburg, Naumowicz, Ożarkiewicz, Petrowicz, Pietruszewicz, Polanowski, Ruczka, Sanguszko, Szwedzicki, Tarnowski, Wężyk, Zakliński, Ziemiałkowski.

— D. 5 b. m. otworzy NPan Radę państwa mową tronową. Uroczystość ta odbędzie się w wielkiej sali ceremonialnej w burgu o godz. 12 w południe.

— Pisma odręczne N. Pana do Arcyksiążąt Karola Ludwika, Rainera i Albrechta, o których wczoraj pobieżną zrobiliśmy wzmiankę, brzmią w całej osnowie:

**Kochany Bracie Arcyksiążę Karolu Ludwiku! Swojemi pełnemi poświęcenia i patryotycznemi czynnościami na stanowisku protektora wiedeńskiej wystawy powszechnej w r. 1873, okazałeś Wasza Miłość ponownie w sposób wspaniały i skuteczny żywy współudział w podniesieniu publicznego dobra. Z wysokiem zadowoleniem korzystam zatem z pożądanej sposobności, ażeby wyrazić Waszej Miłości za wyświadczone Mnie i państwu znakomite usługi, Moje najzupełniejsze uznanie i moje najgorętsze podziękowanie.**

*Franciszek Józef* m. p.

**Kochany kuzynie Arcyksiążę Rainer! Mojem postanowieniem z 12go września 1871, powołany na stanowisko prezydenta mianowanej przezemnie komisyi wystawowej, poświęciłeś Wasza Miłość dziełu wystawy od samego początku swoją niezmordowaną czynność i trudy. Z wysokiem zadowoleniem korzystam zatem z upragnionej sposobności, ażeby wyrazić Waszej Miłości za wyświadczone Mnie i państwu znakomite usługi, Moje najzupełniejsze uznanie i Moje najgorętsze podziękowanie.**

*Franciszek Józef* m. p.

**Kochany kuzynie Arcyksiążę Albrechcie! Nowy dowód gotowego do ofiar patryotyzmu, który dałeś Wasza Miłość przy urządzeniu wzorowej wystawy produktów rolniczych i leśnych, tudzież wyrobów przemysłowych ze swoich dóbr, nastręcza Mi miłą sposobność do wyrażenia za to Waszej Miłości Mojego najzupełniejszego uznania i Mojego najgorętszego podziękowania.**

*Franciszek Józef* m. p.

— Komisya wybrana z Rady państwa dla kontroli długów państwa, ogłosiła wykaz austryackiego długu państwa do końca pierwszego półrocza 1873. Według tego wykazu wynosił: *a*) całkowity skonsolidowany dług państwa 2,584.004,610 złr. 56.5 c., *b*) bieżący dług królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych 40,637,623 złr. 54 c., *c*) zaległość z powodu niepodniesionych wygranych po odliczeniu podatku 1,741,163 złr. 28 c., *d*) kapitał *aa*) za renty za wynagrodzenie 12,364,682 złr. 40 c., *bb*) na roczne spłaty po 87,500 złr., w srebrze dla król. bawars. rządu 1,750,000 złr., razem we wszystkich powyższych pozycyach 2,640,498,079 złr. 78.5 c., od których roczny procent i renta wynosi 105,853,773 złr. 12.5 c.; dalej *e*) przedlitawskie długi indemnizacyjne 222,021,219 złr. z rocznym procentem 9,946,159 złr. 2 c., *f*) wspólny bieżący dług 376,882,873 złr. w notach państwowych. Z porównania obecnego stanu długu państwa z stanem przy końcu grudnia 1873 okazuje się, że ogólna cyfra zmniejszyła się o 7,602,448 złr. 42.5 c. Natomiast powiększył się wspólny dług bieżący o 890,986 złr. 20 c. Znaczne zmniejszenie skonsolidowanego długu państwa ma z tego powodu wielkie znaczenie, że administracya skarbowa nie skorzystała dotąd z udzielonego jej warunkowego pozwolenia, ażeby na umorzenie kapitału w r. 1873 wydała pewną sumę w obligach jednolitego długu państwa. Wynika ztąd, że dochody z r. 1873 nie są o wiele niższe od preliminarza państwowego. Konwersya wynosiła w pierwszem półroczu b. r. 8,327,305 złr. 34 c. w notach, a 1,209,191 złr. 56.5 c. w srebrze. Tak znaczna unifikacya skarbu państwa postąpiła nad wszelkie spodziewanie i zostanie wkrótce ukończoną, gdy reszta obligacyj z wojskowych kaucyj małżeńskich zmienioną zostanie na tytuły renty. Po tej zmianie zniknie z wykazów 58 gatunków długu rozmaitej waluty i rozmaicie oprocentowanych, a uproszczenie długu państwa umniejszy koszta administracyi i kontroli.

— Sejm chorwacki został odroczony po załatwieniu budżetu na r. 1874 i kilku innych spraw pilniejszych. Dalsze obrady sejmu odbywać się będą prawdopodobnie w czasie feryj świątecznych, gdy posiedzenia sejmu węgierskiego odroczone zostaną.

— Wskutek najwyższego rozkazu zarządzoną została po królu Saskim Janie żałoba dworska, która ma trwać od 3go listopada przez cztery tygodnie z następującemi zmianami: w pierwszych dwóch tygodniach t. j. od 3 do 16 listopada włącznie żałoba gruba, a w drugich dwóch tygodniach od 17 do 30 listopada żełoba mniejsza.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 4 listopada. Pielgrzymka na cmentarz w tym roku w skutek dwóch świąt poprzedzających Dzień Zaduszny trwała trzy dni. Pogoda sprzyjała temu obchodowi wznawiającemu pamięć krewnych, przyjaciół i strat, że tak powiemy publicznych. Wprawdzie cmentarz krakowski mniej może liczy znakomitości, niż cmentarze innych miast, bo do niedawna chowano po kościołach tak tych, co mieli rodzinne groby, jak i tych, co zasłużyli sobie na wdzięczność i pamięć społeczności. W ostatnich jednak latach przybyło na cmentarzu grobów ludzi znakomitych. W kaplicy Helclów spoczął historyk Zyg. Ant. Helcel, w grobie Boguszów leżą jeszcze zwłoki Wincentego Pola, wzniesiono pomnik na grobie Edmunda Wasilewskiego, w grobie Zamoyskich złożono tymczasowo Jerzego Lubomirskiego. Coraz więcej tedy cmentarz krakowski nabiera znaczenia, jaki posiada n. p. cmentarz powązkowski w Warszawie. W nieprzeliczonych tłumach spieszących onegdaj i wczoraj na cmentarz, spotkać można było co krok całe rodziny w grubej jeszcze żałobie: widoczny to ślad zarazy, która niedawno nasze miasto opuściła. Rozszerzył się też w r. 1873 cmentarz krakowski i wszędzie znać świeżo skopaną ziemię. Wieczorem przyozdobiono zwyczajem obcym groby lampami. W całej tej żałobnej przechadzce, którą corocznie Krakowianie odnawiają, brakowało w tym roku tego, co ją dawniej charakteryzowało. Po inne lata przed bramą cmentarza zalegały tłumy żebraków i zasiadały całą główną ulicę aż do kaplicy. Od parę lat policya niedopuszcza żebrakom przystępu do cmentarza. Natręctwo ich było tem bardziej odrażające, że miasto prawdziwych ubogich ściągały szeregi żebraków z rzemiosła; zamiast przeto jałmużny rzucano okup natrętom. Słyszeliśmy wprawdzie żalące się osoby, że nie było komu dać jałmużnę, ale policya nie mogła rozróżniać między prawdziwie ubogimi a żebrakami z rzemiosła.

— Na fundusz pamiątki wstąpienia na tron N. Pana nadesłał nam jenerał Kruszewski 10 złr.

— H. Alfred Potocki przejechał dziś do Wiednia.

— W ciągu listopada obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

*chleb pszenny:* Aleksander Merkert (ulica Szczepańska), Józef Przybyłowicz (ulica Szewska); — za 1 c. 2 2/4 ł. w. wied.;

*chleb żytni:* Wojciech Kaparski (ul. Stolarska), Józef Krudowski (ul. Żydowska), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1 cent 3 ł. w. wied.;

*bułki przednie:* Franciszek Knoll (Mały Rynek), Józef Krudowski (ul. Żydowska), Aleksander Merkert (ul. Szczepańska), Józef Przybyłowicz (ulica Szewska); — za 1 cent 1 2/4 łuta w. wied.;

*bułki zwyczajne:* Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1 cent. 2 2/4 łuta wag. wied.;

*chleb prądnicki:* 1 funt po 9 centów;

*chleb pędzichowski:* 1 funt po 9 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc listopad:

*mięso wołowe:* W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 26 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

*cielęcina:* W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 30 do 32 centów; zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 28 do 30 centów;

*baranina:* W jatkach poddominikańskich 1 f. od 24 do 26; zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 25 c.;

*wieprzowina ze skórką:* W jatkach poddominikańskich 1 f. w. po 36; zaś przy placu Szczepańskim po 35 c.;

*wieprzowina bez skórki:* W jatkach poddominikańskich 1 f. po 34 c.; zaś przy placu Szczepańskim 1 funt po 33 c.;

— Oddawna skarżono się w Krakowie na brak wydawców. Pojawia się wprawdzie corocznie dosyć książek, mnożą się księgarnie, lecz po większej części sami autorowie muszą nakładać na wydawnictwa i upraszać księgarzy o przyjęcie książki w komis na dość znaczny rabat. Wina to może nie samych księgarzy, lecz owej niesłychanej obojętności publicznej, której nie łatwo przełamać, chyba publikacyami tego rodzaju, jak lwowskie wydawnictwa romansów i powieści tłomaczonych z kryminalistycznej i skandalicznej literatury zagranicznej. Mimo tak twardych warunków księgarnia p. Nowoleckiego, który tu z Warszawy przyniósł zasób ruchliwości i inicyatywy, stanowi chwalebny wyjątek. W ciągu roku wydał p. Nowolecki kilka książek pożytecznych, jak n. p. „*Krzemieniec*“ przez Walentego Spektatora i kilka zbytkowych nakładów, jak poezye E . . . ly i tegoż autora „*Cola Rienzi*“. Obecnie zaś temuż samemu wydawnictwu zawdzięczamy pierwsze dwa tomy ważnego dzieła „*Historya Kościoła w Polsce*“ przez X. Kanonika Bulińskiego. Ważnej tej pracy historycznej dwa pierwsze tomy obejmują epokę Piastów i Jagiellonów. P. Nowolecki rozpisał był prenumeratę, ale gdy ta mimo takiego przedmiotu nieprzeszła liczby trzydziestu, rozpoczął wydawnictwo na własny hazard.

— Pamiętny jest w Krakowie proces o kradzież papierów znacznej wartości po śmierci bawiącego tu w podróży obywatela z Królestwa Polskiego Sznagi. Dwóch uczestników tej kradzieży odsiaduje jeszcze więzienie, a dzisiaj aresztowano D. J., który już w tym procesie był przesłuchiwany. Zmienił on wczoraj za 5149 złr. 33 c. u wekslarza Hirschprunga, 4 obligacye indemnizacyjne po 1000 złr. z kuponami i dwa listy zastawne polskie po 750 rubli, a papiery te były kwestyonowane sądownie, albowiem są te same, które były nabyte w kantorze pod firmą Blau i Epstein za papiery skradzione Sznadze.

— W piątek strażnicy policyjni przytrzymali na Kazimierzu Walentego Chmielewskiego, właściwie Jana Habiedę, parobka, gdy sprzedawał parę koni, które jak się okazało, skradł we dworze w Radoczy w powiecie Wadowickim bar. Baumowi; na Podgórzu zaś przytrzymali Jana Marca wyrobnika z Luboczy w powiecie krakowskim, który zbiegł z tutejszego domu karnego a odzież więzienną przechował u Waleryana Skalskiego, krawca na Kazimierzu; wreszcie przytrzymali tegoż dnia wieczorem na plantacyach Bartłomieja Pasternaka, wyrobnika, który niósł drzewo skradzione na fabryce w ulicy Garncarnskiej. W sobotę przytrzymali strażnicy policyjni Stanisławę Zwolińską włóczęgę sądownie ściganą za kradzież i Michała Majdę 11-letniego chłopca z Prokocima, który wyprowadziwszy na Łobzowie z domu innego chłopca 9-letniego, obdarł go z odzieży i takową poniósł do swego ojca w Prokocimie; w Sukiennicach przytrzymano Maryannę Sierpińską wyrobnicę na kradzieży mąki i innych przedmiotów.

— Podczas obławy policyjnej w piątek w nocy przytrzymano w Krakowie i najbliższej okolicy żebraków, mężczyzn 35, kobiet 33. Przez ciąg też świąt niebyło wcale żebraków w bramie cmentarza, którym się zwykle opędzać trzeba wchodząc na cmentarz.

— **Wieliczka** d. 3 listopada. Dnia 1 b. m. odbył się tu wybór Wydziału powiatowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych i naznaczył walne zgromadzenie powiatowe na dzień 16 b. m. w sali Rady powiatowej o godzinie 10 przed południem. Spodziewać się należy, że wszyscy oficyaliści prywatni zamieszkali w tym powiecie pospieszą do połączenia się z Towarzystwem, mającem na celu zabezpieczenie ich przyszłości, a ci właściciele ziemscy, którzy oficyalistów utrzymują, nie zaniedbają zapewne sposobności przyczynienia się choć drobnym datkiem do wzrostu tak pożytecznej instytucyi.

— Zeszyt 5ty *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego jako miesięczny dodatek do *Gazety Lwowskiej* mieści w sobie: „Jędrzej Zamoyski, szkic historyczno-biograficzny“ (c. d.) przez Henryka Schmitta; — „O życiu i pismach Justusa Ludwika Decyusza“ (c. d.) przez Dra Aleks. Kirschberga; — „Praca uważana ze stanowiska nauk przyrodniczych,“ (dok.) przez Dr W. Rudnickiego; — „Przegląd krytyczny (rozbiór dzieła Zeissberga o źródłach do historyi polskiej wieków średnich,“ przez Dr Wład. Smolkę; — „Monografia Kossowa (c. d.), przez Aleks. Wybranowskiego.

— **Ode Lwowa** 1 listopada.

(*α. π.*) Plaga pokątnych pisarzów na wsi staje się coraz dotkliwszą, zwłaszcza w obecnej porze, gdzie pisma wiedeńskie bezczelnie występują przeciw tutejszym organom rządowym. Miałem niedawno sposobność, będąc na wsi w B. przekonać się, że taki pisarz, niechcąc pracować i pomimo tego aby mieć dobre utrzymanie niepoprzestaje na podburzaniu włościan przeciw większej posiadłości, lecz idzie już dalej, bo niby broniąc wyższych urzędników przy ministeryach w Wiedniu, uderza bezczelnemi kłamstwami na tutejszych urzędników rządowych, przypisując im winę odmawiania rekursów wnoszonych do Wiednia. Jednym z najzaciętszych i najniebezpieczniejszych oszczerców jest tak zwany „adwokat chłopski“ niejaki S. we Lwowie, któremu niedość było podburzyć chłopów w B. przeciw właścicielowi tej majętności, lecz głosząc, że tylko z winy urzędników galicyjskich przegrali rekurs w Wiedniu, teraz namawia ich i podburza do wznowienia pod inną formą tych samych pretensyj. Ażeby zaś utrzymać tę gminę w dawnem zaufaniu do siebie i podtrzymywać jej łatwowierność, używa następującej taktyki: Najprzód opowiada, że ma wielkie zaufanie u sąsiedniej gminy, która z nim „konferuje“ dwa razy w tydzień w dnie targowe we Lwowie; powtóre występuje z swemi urojonemi znajomościami z ministrami w Wiedniu, opisując chłopom ich fizyonomię, powierzchowność i wymowę; nareszcie nibyto będąc w przyjaźni(!) z namiestnikiem kraju, krytykuje i rzuca rozmaite potwarze na referentów i resztę urzędników namiestnictwu podwładnych. A gdy już sądzi, że chłopi należycie są przygotowani, wmawia w nich, że pretensye ich odrzucone w ministeryum, nie są jeszcze przepadłe, bo pomimo kategorycznych niepomyślnych dla nich rezolucyj mogą jeszcze wygrać, jeśli przez niego ponowią swe pretensye. Ażeby swym namowom nadać większą wziętość, grał on podczas wyborów do Rady państwa rolę niby pełnomocnika wiedeńskich centralistów, namawiając chłopów, aby tylko księży ruskich albo z pomiędzy siebie wybierali.

Opisałem Wam wiernie procedurę takiego „pana adwokata“ miałem sposobność po części przypatrzyć się i posłuchać, a po części z opowiadania samych chłopów, w jaki sposób ich traktuje argumentami podczas „konferencyi“ we Lwowie.

— We Lwowie umarł d. 30 paźdz. Konstanty Chalecki, radzca sądu krajowego lwowskiego.

— W Jarosławiu założono bursę dla uczącej się młodzieży i powierzono jej zarząd katechecie szkoły realnej. Dla bursy tej najęto dom i umieszczono w nim 10 uczniów szkół realnej i głównej a kilku innym po za bursą udziela się wsparcie w odzieży, książkach, lub płacąc za nich szkołę.

— W Toruniu aresztowano d. 27 paźdz. p. Glinkiewicza, redaktora *Gazety Toruńskiej* dla odstawienia go do więzienia, by odsiedział dwa tygodnie w miejsce 50 tal. grzywny, na którą skazany został w procesie drukowym za obrazę Bismarka. Ponieważ więzienie miało być tylko zastępczem w razie niezapłacenia grzywny, przeto aresztowanie było aktem samowoli. P. Glinkiewicz napisał protestacyę i uwolniony został nazajutrz.

— Hr. Chambord utyka na jedną nogę. W r. 1833 kończył właśnie lat 13 i przebywał w Pradze u dziada swego Franciszka I króla Obojga Sycylii, kiedy legitymiści wybrali się, by powieść mu szpadę i złote ostrogi. Rząd austryacki chcąc oddać usługę Ludwikowi Filipowi, zatrzymał wysłanników na granicy czeskiej, a młodemu księciu nakazał natychmiast opuścić Pragę. W nagłej podróży wywrócono powóz i wtedy hr. Chambord złamał nogę. Lekarze obsadzili ją w łupki i kazali leżeć choremu cztery miesiące, ale ten po sześciu tygodniach wstał, i jak się pokazało, noga jedna jest nieco krótszą od drugiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 3 listopada przed południem deszcz, zresztą pochmurno aż do wieczora; termometr od 3·8 doszedł do 11·2 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 4 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 326·'''71, termometru 6·0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 5 listopada, Śej Elżbiety panny męczenniczki i Śgo Emeryka.

*Korespondencya Redakcyi.*

*P. J. D. w Jarosławiu.* Otrzymaliśmy dziś list, który równocześnie jest już w innych dziennikach drukowany. Uniwersalnych korespondencyj nie przyjmujemy.

**Sprostowanie:**

Wczoraj w artykule o wyborach ze Stryja i t. d., w wierszy 8 od końca zaszła omyłka druku; wydrukowano: „z pomiędzy 3 przez komisyę unieważnionych głosów“ powinno być: „z pomiędzy 37 i t. d.“

## Wystawa powszechna wiedeńska.

Wystawa powszechna w Wiedniu zamkniętą została d. 2 b. m. o godz. 5ej po południu, bez żadnej uroczystości lub jakiejkolwiek ostentacyi. Przed godziną 5tą dwie kapele wojskowe zagrały hymn austryacki, co było znakiem, że Wystawa zamkniętą została. W ostatnim dniu zwiedziło wystawę 139,037 osób, zatem więcej, niż kiedykolwiek przez cały czas jej trwania. To też wszystkie galerye, rotunda i place na zewnątrz przepełnione były ludźmi, wśród których przechadzali się w towarzystwie swych adjutantów arcyksiążęta: Karol Ludwik i Reiner.

Wystawa powszechna w Wiedniu nie przyniosła krajowi naszemu żadnej bezpośredniej korzyści, pociągnęła raczej za sobą pewne straty materyalne, nie licząc nawet udziału w ogólnych wydatkach państwa, jakie porówno z innemi prowincyami monarchii ponosić wypadnie. Wzięliśmy w niej udział raczej dla podtrzymania honoru narodowego, aniżeli w widokach rozszerzenia przez to zakresu naszych ekonomicznych stosunków, stanęliśmy do konkurencyi bez zamiaru wzbudzenia podziwu, albo uczenia innych, ale w nadziei, że sami na porównaniu będziemy mogli czegoś się nauczyć, może coś przyjąć od obcych, a co najważniejsza, że poznamy sami siebie i zesumujemy niektóre rubryki naszego niezbyt długiego rachunku ekonomicznego. Wysyłając do Wiednia reprezentacyę galicyjskich komisyj wystawowych, kraj oczekiwał od nich spełnienia tych nadziei, żeby przynajmniej tę pośrednią korzyść mógł odnieść z wystawy. Dotychczas komisya ta ogłosiła pracę Dra Gintla naprzód po niemiecku a potem po polsku książeczkę noszącą tytuł: „Wykaz udziału Galicyi i W. Ks. Krakowskiego na powszechnej wystawie 1873 r.“ Praca ta ma jedynie wartość katalogu, spisanego raz według działów wystawy, drugi raz alfabetycznie. Pobieżny opis Galicyi na początku, jakkolwiek bardzo niedokładny, może byłby wystarczającym na wstęp do studyów nad wystawą galicyjską, ale ponieważ na dalszych stronnicach niema tych studyów, zatem i wstęp nieodpowiada wcale celowi. Spis nazwisk wystawców nie objaśnia nas wcale ani o rodzaju wystawionych przez nich przedmiotów, ani o ilości i jakości produkcyi, ani o obrocie handlowym i ilości robotników, i t. p. pytaniach; jest to więc dopiero katalog wystawy galicyjskiej, który mógłby służyć publiczności zwiedzającej wystawę, gdyby nie była zamkniętą, a zapewne sprawia przyjemność tym, których odznaczenia są tam zapisane. Wkrótce zapewne ukażą się dalsze prace, które, spodziewamy się, będą miały wartość naukową i korzyść kraju za cel, a może zarazem zdołają uniknąć błędów językowych, jakie się wkradły do „Wykazu“ w przekładzie jego np. używanie stałe, „namienić“ zamiast „nadmienić.“ „stanąć na prawdzie“ i t. p.

## Sprawy sądowe.

*Sprawa Karola Pasiecznego sędziego w Śniatynie.*

(Dokończenie).

Co do trzeciego faktu p. Pasieczny przyznał wszelkie zarzucone mu uchybienia formalne, przeczy zaś jak najmocniej, aby miał był zamiar, zatrzeć śledztwo, lub był cokolwiek od kogo w tym celu otrzymał. Fakt zaś sam przedstawia obwiniony jak następuje: Doniesienie o pobiciu Parańki Pohrebeniak otrzymał 2go listopada po południu. Zamówił tedy dyurnistę Grabowskiego na rano o godz. 5ej chcąc wtedy wyjechać, tudzież zaprosił lekarzy sądowych. Rano Grabowski się nie stawił; nie wiedząc gdzie mieszka, udał się obwiniony sam z lekarzami na miejsce czynu, wtej myśli, że gdyby się potrzeba okazała, zawezwie rożnowskiego pisarza gminnego na aktuanta. Tam lekarze orzekli, że chora ma tyfus i że plamy na ciele od tyfusu pochodzą. Nie widząc żadnych oznak zbrodni, uważał rzecz za skończoną, a nie przykładając do niej wielkiej wagi, zaniedbał spisanie protokółu na miejscu czynu i tylko notatki sobie poczynił, z których następnie protokół w Sniatynie podyktował.

Przyznaje obwiniony, że uchybił przeciwko formie, lecz zwraca uwagę, że tak się dzieje bardzo często, a przecież nikt za to nie bywa pociągany przed sąd karny. Są to uchybienia, które mogą spowodować nieważność postępowania, lub śledztwo dyscyplinarne, ale nie oskarżenie o zbrodnię. Obwiniony zapytuje sędziów, czy im to niewiadomo, jak często tam, gdzie ustawa najsurowiej wymaga obecności sędziego, protokolanta i świadków sądowych, bywa czasem tylko sam protokolant, a za świadków sądowych podpisują się ludzie, którzy nigdy przy przesłuchaniu nie byli. Co do zaliczenia 1 złr. 20 c. dla Grabowskiego, to mogłaby ta okoliczność uprawnić obrachunkowy oddział do zakwestyonowania tej pozycyi partykularza podróży, ale nie może stanowić istoty czynu zbrodni. A zresztą czyż nie dzieje się to codziennie, iż nietylko dla dyurnistów ale dla siebie zarachowują urzędnicy więcej mil, więcej dni i t. p., a przecież nikt za to jeszcze nie siedział w kryminale.

Co do przechwałek Bergmana, że go to dużo kosztowało, aż ubił sprawę —, nie wie obwiniony do czego to powiedzenie swe odnosił.

Przesłuchano następnie p. kapitana Zadurowicza, właściciela dóbr Rożnowa i Tomaszka Marcelego gorzelnika, którzy zgodnie zeznali i swe zeznania zatwierdzili przysięgą, że Bergman przechwalał się przed nimi, mówiąc: „ich habe keine Furcht — er hat mich sach Geld gekostet“.

Selig Bergman nie przypomina sobie, aby tak się wyraził, a jeżeli, to nie mówił o sprawie swej żony tylko o wódce lub jakiej innej sprawie gorzelnianej.

Odczytano następnie rozmaite zeznania. Przedewszystkiem protokolarne zeznanie dyurnisty Grabowskiego, który potwierdza to, czego obwiniony nie przeczy, iż wziął 1 złr. 20 ct. za podróż której nie odbył. Opisuje dalej stosunek poufały, jaki miał zachodzić między obwinionym a rodziną Rosenkranzów, twierdzi, że p. P. kazał spory tychże szybko załatwiać i t. p. — Obwiniony twierdzi, iż Grabowski ma niechęć do niego, bo go napędził z powodu lenistwa.

Odczytano dalej protokół rozpraw przeprowadzonych wobec sądu przysięgłych w procesie przeciw *Dziennikowi Polskiemu* —; zeznania rodziców pobitej Parańki Pohrebeniak, dalej ks. Niwińskiego i ks. Hankiewicza, proboszczów śniatyńskich, którzy nie wiedzą nic stanowczego o stosunku p. P. z Silką Rosenkranz, zeznania pp. Budzynowskiego adjunkta i Dra Rudrofa adwokata, którzy kreślą poufały stosunek między rodziną Rosenkranzów a p. P.; — Memorandum Śniatyńskiego inspektora policyi, co do którego p. P. zauważał, iż dyktował je p. Zubrzycki — zeznania Kruczkowskiego dyurnisty który widział p. P. idącego ręka w rękę z Silką Rosenkranz — dalej zeznania tejże Silki Rosenkranz, która twierdzi, iż stosunek jej do p. P. polegał na drobnym interesie pieniężnym. Obwiniony tu wyjaśnia, że nabywszy od p. Wolańskiego realność, dawniej do p. Borzemskiej należącą wraz z długami, pomiędzy któremi była też wierzytelność Silki Rosenkranz, spłacał jej ten dług ratami i stąd dostaje się ów stosunek czysto pieniężnej natury. Kilka z odczytanych zeznań przedstawiają p. P. jako człowieka bardzo pilnego, gorliwego i ludzkiego, a oskarzenia jako plotki bez podstawy.

Po ukończonej rozprawie p. prokurator cofnął oskarżenie co do faktu pierwszego z powodu, iż rozprawa nie wykazała dostatecznych danych, aby na tychże podstawie można oskarżyć p. P. o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Co do dwóch innych faktów obstaje prokurator przy swem pierwotnem wniosku i proponuje najniższy wymiar kary.

Po nim zabrał głos p. Pasieczny.

Co do pierwszego faktu, nie nadmienił obwiniony nic, ponieważ prokurator odstąpił od oskarżenia. Co do drugiego faktu (wcześniejsze uwolnienie Eisensteina), to wykazuje obwiniony, iż nie miał żadnego interesu uwolnić go wcześniej, a gdyby rzeczywiście został wcześniej uwolniony, to taksamo mógł to uczynić woźny, którego sędzia pilnować nie może i który jak to z aktów wiadomo, rozmaite Eisensteinowi czynił dogodności.

Przechodząc do faktu trzeciego mówił obwiniony co następuje:

Nie wiem co mnie miało spowodować do powzięcia już z góry złego zamiaru popełnienia zbrodni. Wszak nikt mi jeszcze nie zapłacił, gdy wyjeżdzałem ze Śniatyna do Rożnowa i już w Śniatynie popełniłem tę nieformalność, że nie wziąłem ze sobą pisarza. Wszakże, gdy wyjeżdżałem ze Śniatyna, nie wiedziałem jeszcze dokładnie, czy w Różnowie będzie do zatarcia jaka zbrodnia! Czyliż jeszcze przed rozpatrzeniem się w samym czynie, w samej zbrodni, popełnionej na Pohrebeniak, uknułem spisek z lekarzami na zatajenie zbrodni!? Lekarze ukwalifikowali mi sprawę z Pohrebeniak, jako lekką, nic nie znaczącą. Odpowiadać więc powinienem tylko przed senatem dyscyplinarnym za niezachowanie formy. Któryś tam Bergmann miał już po śmierci Paraski Pohrebeniak powiedzieć: „Das wird mich Sach Geld kosten“. Otóż oględziny nastąpiły 4 listopada, spisanie protokółu tych oględzin 6 listopada, a wysłanie tego protokółu do sądu obwodowego w Stanisławowie nastąpiło wnet, na każdy więc wypadek przed śmiercią Pohrebeniuk. Ja zawiniłem tylko co do formy, bo zamiast; „Protokół spisany w Rożnowie“, napisałem: „Protokół spisany w Śniatynie“, ale co do treści protokółu nie zawiniłem. Tu zawinili, jeżeli w ogóle ktoś zawinił, pp. lekarze. Wszak to oni dyktowali orzeczenie. Jeżeli treść protokółu tego jest fałszywą, to zawinili lekarze a nie ja. Lekarze są wolni, a ja stoję przed kratkami! Gdy zostanę zasądzony, to tem samem skondemnowani zostaną lekarze. Wszak powiedział ktoś, że ja wziąłem za tę sprawę 120 guld. a lekarze 180 guld.! Gdy ja zostanę skondemnowany, natenczas skondemnuje wys. sąd równocześnie stanisławowski sąd obwodowy albowiem orzeczenia tego sądu co do sprawy B. Bergmann, są całkiem zgodne z mojemi: „B. Bergmann nie popełnił zbrodni“.

Wypłaciłem Grabowskcimu 1 złr. 20 ct. Nie był on ani moim krewnym, ani przyjacielem, bo go napędziłem; jeżeli mu wypłaciłem, to zrobiłem to bez żadnej złej myśli, bez chęci uszkodzenia erarjum, bez namysłu. Daj Boże, ażeby erarjum nigdy nie ponosiło większej straty! W czwartym roku mojej służby, gdy byłem jeszcze adjunktem, mianowano mię samoistnym adjunktem i wysłano do Nadwórny, gdzie 16 sierpnia 1858 objąłem urzędowanie. Zastałem tam ni mniej, ni więcej, jak 286 zaległych procesów i wszystkie kaźnie przepełnione więźniami. Znalazłem tam aresztantów nie przesłuchiwanych przez 9 — 11 miesięcy. Nie wstawałem od biurka do godz. 12 w nocy przez kilka miesięcy i oto rezultat był taki, że w maju 1859 było tylko 29 procesów w restancyi a kaźnie próżne. Mojem poświęceniem się i pracą zaoszczędziłem, jak dokładnie obliczyłem, erarjum 1,200 guld.! Dostałem za to dekret pochwalny. (Został odczytany.)

„W r. 1864 zostałem przeniesiony do Sniatyna, a objąłem tam urzędowanie 1 stycznia 1865. Zastałem największy nieład. Wyrabiano tam restancye w ten sposób, że delegowano ze Stanisławowa po jednemu urzędnikowi, który siedział, zrobił kilka kawałków, następnie odjechał, a restancye jak były tak zostały. Gdy przyjechałem do Śniatyna, zastałem 47 aresztantów. Z tych wnet ubyła znaczna część. Oszczędziłem więc znowu erarjum znaczne kwoty. Za to dostałem dwa dekreta pochwalne. (Zostały odczytane; noszą podpisy dr Schenka, wówczas prezydenta przy sądzie obwod. w Stanisławowie. Snać pod dr Schenkiem p. Pasieczny był dzielnym sędzią). Z poświęceniem zdrowia starałem się uwolnić erarjum od kosztów, a tu w tym wypadku, przez nieuwagę wypłaciłem 1 zł 20 ct i za to mam zostać zbrodniarzem? Czy byłbym wówczas pociągnięty do odpowiedzialności, gdybym był moim podwładnym zaliczał więcej dni, mil itd.? Czy został kto za to zamknięty? Gdyby kto wglądał w to tak ściśle, natenczas należałoby pozamykać wszystkich przełożonych! Całem mojem nieszczęściem jest to, że Wolański namówił mię do kupna realności, a ja nie miałem gotówki. Pożyczyłem tedy od Silki R. pieniędzy na wysoki procent, bo 18% od sta i odtąd datują się wszelkie posądzenia. Skończyłem!“

Po półgodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, którym uznał obżałowanego winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej; skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego jednorazowym w tygodniu postem, na zwrot szkody skarbowej 1 zł. 20 cent i pokrycie kosztów postępowania.

Wyrok ten silne wywołał wrażenie na tłumnie zebranej publiczności, spodziewano się bowiem wyroku uniewinniającego dla braku udowodnionego złego zamiaru. Przytem zachowanie się obwinionego w ciągu całej rozprawy, złagodziło cokolwiek usposobienie uprzedzenej przeciw niemu poprzedniemi rozprawami i artykułami *Dziennika Polskiego* publiczności. Przy publikacyi wyroku, od którego obwiniony ogłosił odwołanie, był tenże widocznie zupełnie złamanym, jakkolwiek pozorną zachował spokojność.

Oby rozprawa ta stała się przestrogą dla tych sędziów, którzy częstokroć lekceważą sobie formalności prawem przepisane!.

### Proces Bazaina.

Na posiedzeniu piątkowym (24 b. m.) czternastem z rzędu, ciągnie się dalej przesłuchanie świadków pod względem operacyj wojskowych od 12go do 19go sierpnia. Oskarżenie zbiera w tym peryodzie pośrednie dowody przeciw marszałkowi, lecz widoczniejszą nosi na sobie winę sztab główny i organizacya, której błędy i luki wychodzą coraz bardziej na jaw.

Posiedzenie rozpoczyna się o 12 1/2. Mimo niepogody, sala dość jest zapełnioną. Przesłuchanie w pierwszej części posiedzenia niewiele budzi interesu. Świadkami są: Jaunés inżynier cywilny w Metz. Renault urzędnik kolei w Noveant i Mathieu właściciel ziemski tamże. Scal podczas wojny były inspektor kolei w Metz, Preval i Wolff urzędnicy, komendant Sers, podpułkownicy w Villenoisy i Failly Lebon, jenerał Coffinières, jak wiadomo podczas wojny gubernator Metzu. Wszystkie zeznania krążą około budowy i zniszczenia mostu, sam jeden Scal czyni w tym wyjątek. Jaunés i Mathieu dają obszerne wyjaśnienia co do depesz, jakie wysyłali do Metz z zapytaniem, czy most w Noveant ma być zerwany. Otrzymali oni atoli odpowiedzi niedostaczne i dlatego most przed nadejściem nieprzyjaciela nie został wysadzony w powietrze. Mathieu opowiada ze pruscy oficerowie ranni, których znoszono do jego domu mówili, iż gdyby Francuzi byli 16 poszli naprzód, armia niemiecka byłaby straconą.

Obrońca zarzuca ze Mathieu powiedział jakoby na depesze bezpośrednia następowała odpowiedź, być to jednak nie mogło, gdyż marszałek Bazaine był 13 i 14 w Borny, a 14 o godzinie 10tej z rana przerwana została komunikacya między Metz i Noveant.

Marszałek Bazaine mówi: iż nie pojmuje, jak p. Mathieu mógł do niego adresować depesze, kiedy nie mógł on sam wiedzieć 13go że zamianowany będzie naczelnie dowodzącym. Z kądże więc mógł świadek o tem 13go wiedzieć.

Przywołany zostaje jenerał Jarras; lat 62.

Prezes. Pan byłeś jednym z adjutantów jeneralnych przed zamianowaniem marsz. Bazaina.

rras. Byłem drugim adjutantem jeneralnym ar-ńskiej, a w dniu objęcia dowództwa przez mar- zamianowany zostałem szefem sztabu głównego o mych uwag. Gdym się zrzec chciał tego za-u, zapytywano mnie, czy mój opór pochodzi z nie- stosunków z marszałkiem. Odpowiedziałem, że ki te są wyborne, lecz lękam się — rzekłem — aby marszałek nie widział we mnie niewy-krytyki, czyli człowieka, któremuby ślepa pu- przypisywała zasługę pewnych operacyi. ierzono mi służbę biurową, nie wiedziałem prze-wielu rzeczach, o których wiedzieć byłem powi- jako adjutant joneralny, jak np. o rozmowie cesa- marszałkiem i szefami służby. Wszystko to prze-ało mnie, że nie będę mógł dostarczyć wyjaśnień, ich uważano mnie zdolnym. Prócz tego liczyłem zychylność marszałka, lecz wkrótce przekonałem e zamierzał od początku trzymać mnie na uboczu. kazach wiedziałem dopiero w ostatniej chwili, gdy być przesyłane. Nie mogłem przeto nic działać snej inicyatywy. Wiadomo, że szef sztabu nie nic czynić bez przyzwolenia swego szefa, inaczej yłby nigdy pewnym, że trafia w jego widoki. Dla to wyrzekłem się zupełnie mojej osobistości; by- biernym agentem. 13go wydane były roz- całej armii. Marszałek wydał je trzem korpusom rdyi. Jenerał wchodzi w szczegóły obce kwe-

rezes. Nie chcę panu przerywać, lecz przypo-m, że winieneś się ograniczyć na objęciu do-twa.

rras. Więc ograniczam się na tem; iż powiem, 6go wieczorem p. Rezonville marszałek wprost dy-ł mi rozkazy.

rezes. Kiedy zostałeś pan szefem sztabu gló-o? Czy ci zdano regularnie służbę?

arras. Nie.

rezes. Rozkaz był wydany rzucenia mostów na lli?

ebrun. Tak jest, na Mozelli, Seelli i Mozelli jak ięcej mostów.

rezes. Czy znany był panu projekt marszałka aina cofnięcia się do Nancy zamiast do Metz.

ebrun. Tak jest i czyniłem wszystko, aby walkę na brzegach Mozelli, zanim wydany zo-kaz odwrotu. Marszałek Leboeuf dzielił moje

ezes. Więc zawsze odwót do Chalons i Verdun zył podstawę wszystkich rozkazów, które pan mia- przesyłać.

ebrun. Nie przesyłałem żadnego rozkazu, nie em określonych atrybucyj, byłem pomocnikiem, za-cą.

achaud. Czy 12go wieczorem, czy też 13go z rozpoczęło się rzeczywiste dowództwo marsz. Ba-a i czy 13 z rana sztab główny nie wydał jeszcze azów?

ebrun. 13 w nocy.

achaud. Więc nie marsz. Bazaine wydawał 12go czorem rozkazy i obierał środki, gdyż 13go dopiero zywistym został dowódzcą?

ebrun. 12go marsz. Bazaine nie mógł wydawać ego rozkazu.

achaud. Czy w chwili objęcia władzy marsz. aine otrzymał wszelkie objaśnienia, jak to jest w ju?

ebrun. Nic pod tym względem nie wiem.

arsz. Bazaine. Użyłem dzień 13 sierpnia na anie rozpołożenia korpusów i potem napisałem do rza, że trzeba albo maszerować albo czekać na nie-jaciela w naszych liniach i ostatnie wydawało mi właściwem.

ebrun. Chce odpowiedzieć dla dalszego rozwinię- rzeczy, lecz prezes wstrzymuje go mówiąc, że pó-ej to uczyni. Jenerał nalega i żąda głosu.

Prezes. Pozwól jenerale! zeznanie twoje wysłu-liśmy. Jeżeli masz dać wyjaśnienia, odłóż je do wili obrony lub oskarżenia. W tej chwili nikt głosu ierać nie może prócz tego, komu go daję.

Jenerał Lebrun odchodzi widocznie niezadowolony.

Po 20 minutach przerwy przesłuchanie zostaje wzno-onem.

Prezes. Marszałku Leboeuf, prosiłem, abyś pan został, sądząc, że konfrontacya między tobą i jene-em Lebrun może być potrzebną; zdaje się, że bez j obejść się może, lecz czy nie masz jakich uwag uczynienia?

Leboeuf. Nie.

Pułkownik Villenoisy zdaje sprawę z wysadzenia stu w Longeville, podczas gdy podpułkownik Fail--Lebon twierdzi, że jenerał Conffinières odmówił poważnienia do wysadzania w powietrze mostu pod Ars. się tyczy mostu w Longeville. Bazaine wydał ustny zkaz zburzenia go.

Jen. Corffinières daje objaśnienia co do mostów, któ- rozkazu cesarza aż do 12 kazał stawiać. Że mo- zniszczono, świadek tem tłomaczy, że ciągle wiedziano, czy nastąpi działanie zaczepne czy odwrót. działania zaczepnego potrzeba było mostów i dlate- nie można ich było wysadzać w powietrze. Następ-ie świadek daje wyjaśnienia co do rozejmu dwu-lub zy-godzinnego, którego dozwolił po bitwie nieprzyja-elowi pod Borny, bez poradzenia się marszałka Ba-ina. Jenerał Coffinières kazał stawiać mosty dla sied-iu dróg, prowadzących do płaskowzgórzy, o czem zawiadomił marszałka, gdyż to nie było jego eczą.

Gdy prezes ukończył posłuchanie, zadał komisarz ądowy Pourcet jeszcze kilka pytań świadkowi, po-em marszałek Bazaine oświadczył otwarcie że miał łne zaufanie w jenerale Conffnières, zna on go od awna, w r. 1835 byli równocześnie ranni.

Prezes widocznie w złym będąc usposobieniu, zdaje ę poduszczać marszałka i znów daje mu do zrozu-ienia, że nie uczynił wszystkiego co powinien był u-zynić. Conffiéres był w skutku tego mocno roz-rażniony i zaledwie skłonił się sądowi, gdy salę o-uszczał.

Co się tyczy świadka Scal inspektora kolei dał on yjaśnienia co do mostu w Longeville, który 3 wrze-nia oglądał i który miał być odbudowany. Inżynierya wierdziła ze to dopiero w trzech tygodniach nastąpić może, wtedy podjął on się przywrócić komunikacyę w iągu trzech dni za pomocą piasku, który w tym miej-cu w Mozellę sypać kazał. Świadek zdaję sprawę z rojektu, który uczynił 22go Bazainowi. Dowiedział on ię, że Metz nie jest bynajmniej tak odciętym od resz-y świata, radził przeto marszałkowi rzucić się na ko-ej żelazną, zburzyć ją aż do Forbach i zabrać 1500 ozów - amunicyą i z prowiantami niemieckiemi, któ- się na niej znajdują. Marszałek nie przyjął jego rojektu lecz odpowiedział, że rozmówi się o tem ze wymi oficerami. Na dowód, że plan jego był dobry, rzywodzi w końcu, że po kapitulacyi Metzu mówił mu inspektor kolei, który się w wówczas znajdował w For-bach, że Francuzów oczekiwano przez cały tydzień i ze łatwo mogli byli zabrać owe 1500 wozów.

Bazaine oświadcza że miał doniesienia, które sta-ny w sprzeczności z tem co świadek zeznaje i że aby plan jego wykonać, musiałby był bitwę stoczyć.

O godzinie 2 m. 40 posiedzenie zawiszone zostaje na 20 minut.

Intendent Wolff udziela dokładniejszych wiadomości pod względem uprowiantowania Metzu, Verdun i Montmedy prowianty obliczone było dla armii Bazaina i Mac-Mahona. Słyszałem jak Bazaine 16go mówił, ze chce uderzyć na Pont-à-Mousson i cofnąć się do Verdun.

Jan Gaston de Villenoisy 52 lat. podpułkownik inżynieryi kazał rzucać mosty na Mozelli na rozkaz Bazaina, które powódź zabrała i znowu powtórnie stawiane być musiały. 14 rozpoczęło się przejście, przy którym zakradł się największy nieład i zamęt. Świadek udał się do głównej kwatery, aby marszałka o tem zawiadomić, napotkał jednak tylko szefa sztabu Jarras, któremu tego udzielił.

Prezes. Wiedziałeś pan o rozejmie, na który przystał jenerał Conffiniéres?

Villenoisy. Tak jest, wydawał on się nam nie właściwym. Prusacy wyzyskali go do skoncentrowania się i prowadzenia dalszych ruchów, jak mnie o tem oficer sztabowy Rachat zapewniał.

Poureet. Otrzyma on wezwanie.

Karol Albert Pay, 46 lat, podpułkownik sztabu jeneralnego. Kreśli obraz przejścia Mozelli, marszu armii na płaskowzgórzu, ataków nieprzyjacielskich i mówi że w dniu bitwy pod Saint-Privat 18go, sztab jeneralny nie wiedział nic o zajściu na płaskowzgórzach.

W końcu przesłuchani zostają Intendenci de Preval i Gaffiot w przedmiocie uprowiantowania i transportowania żywności.

Posiedzenie kończy się o $5^1/_2$.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### *Tygodnik finansowy.*

Twierdzenie powtarzane dosyć często na tem miejscu, że pomoc udzielona w skuteczny sposób handlowi i przemysłowi, może jedynie obudzić na nowo zniweczone przesileniem zaufanie i wpłynąć jak najkorzystniej na giełdę, okazało się do tego stopnia prawdziwem, że samo przyrzeczenie udzielenia tej pomocy, dane w ubiegłym tygodniu przez rząd austryacki, zamieniło smutny poprzedni stan rzeczy w silnie występującą dążność do zwyżki. Dążność ta powstała mimo wielu finansowych pobudek do wręcz odwrotnego usposobienia, bo powstała w chwili, kiedy bank angielski podniósł ponownie swe dyskonto z 7% na 8%, kiedy we Francyi sztucznie podśrubowywana pożyczka państwowa spadła nagle skutkiem najświeższych zajść w obozie legitymistycznym, i kiedy położenie giełd niemieckich, przedstawiających we wspólnem podaniu kilku najznaczniejszych bankierów konieczność pomocy rządowej, oddala na długi czas nadzieję zakupywania wartości austryackich na rachunek niemiecki. Nie zważano nawet na to, że obietnica udzielenia pomocy handlowi i przemysłowi jest dotąd ogólnikową i nie opiera się jeszcze na szczegółowo obmyślonym programie. Rząd naradza się dotąd i w Peszcie względem wspólnej akcyi w tej mierze i we wpływowych kołach finansowych przedlitawskich. Kilka dróg stoi mu otworem. Może wydać osobne asygnaty przeznaczone jedynie na udzielanie rządowych pożyczek z przeznaczeniem amortozowania ich po pewnym przeciągu czasu, albo też zaciągnąć pożyczkę metalową w Niemczech, gdzie obecnie da się łatwo uskutecznić z powodu wielkiego zapasu wywołanych z kursu guldenów austryackich i zamiany waluty srebrnej na złotą. Zaciągniona w ten sposób pożyczka mogłaby posłużyć do złożenia jej w banku narodowym, a wzięcie w jej miejsce biletów bankowych. Wpłynęło by to korzystnie i na położenie banku i nie narażałoby waluty austryackiej na nagłe obniżenie. Rząd nie potrzebowałby w tej mierze odnosić się nawet do ciała prawodawczego. Z poprzednich uchwał posiada autoryzacyę do zaciągnięcia pożyczki w ilości 90 tysięcy złotych reńskich na pokrycie deficytu, który zdołał pokryć z pomnożonych dochodów, a nadto znajduje się w kasach rządowych znaczna ilość obligów pierwszeństwa kolei Franciszka Józefa i innych poczynionych oszczędzeń.

Rząd, uznając skuteczność pomocy udzielane handlowi i przemysłowi, niezaniedba też niezawodnie wpłynąć na bank narodowy, żeby przestał służyć przeważnie interesom giełdy wiedeńskiej i przez stósowniejsze uposażenie swych filij prowincyonalnych, wpływał na wzrost handlu i przemysłu. Winien to rząd uczynić nawet we własnym interesie, żeby całego ciężaru pomocy, jakiej handlowi i przemysłowi udzielić zamierza, nie ponosić własnemi siłami.

Wciągu ubiegłego tygodnia zrywano się w Wiedniu do zwyżki z taką porywczością i z pozorem tak wystarczających na to funduszów, że w niektórych umysłach powstawała nawet obawa o obudzenie w oczach rządu przekonania, że się bez jego pomocy obejdzie. Trudności załatwiania wszystkich przedsiębranych tranzakcyj, odbywających się zawsze jeszcze za gotową wypłatą, wymagającą nietylko znacznych funduszów, ale i długiego czasu do ich załatwienia, wstrzymały same przez się zbyt skwapliwy zapęd i zniżyły ostatnie notacye. Różnice kursu w stosunku do kursów poprzedniego tygodnia pozostały jednak znacznemi.

Oprócz zapowiedzianej interwencyi rządowej, wpływała na podniesienie kursu banków budowlanych świeżo obudzona nadzieja, że się sprawa obszarów budowlanych powstałych z regulacyi Dunaju, w pomyślny dla pomienionych banków sposób załatwi.

Obawiamy się, ażeby te zbyt nagłe wysilenia na sprowadzenie zwyżki, nie skończyły się znów smutnym zawodem, i dla tego jak najusilniej odradzać musimy, ażeby zapędowi temu przedwcześnie zanadto nie ufać i nie dać się porwać w wir zbyt niepewnej spekulacyi.

**Wiedeń** 3 listopada. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej skarbowej z r. 1860 na 200 milionów złr. wyciągnięto następujące serye: 387, 557, 894, 1234, 1614, 1834, 2019, 2256, 2298, 2329, 3147, 3715, 4185, 4382, 4624, 4700, 4897, 5227, 5435, 5595, 5606, 5807, 6075, 6578, 6817, 7129, 7170, 7380, 7423, 7768, 7876, 8121, 8441, 8702, 8728, 8832, 9012, 9126, 9330, 9384, 10077, 10308, 10773, 10825, 11046, 11191, 11394, 11583, 11609, 11900, 12080, 13208, 13592, 13714, 13789, 14097, 14128, 14653, 14895, 15145, 15684, 15857, 16187, 16434, 16591, 16788, 17844, 18154, 18258, 18298, 18328, 18560, 18912, 19374, 19723.

Ser. 5606 N. 14 wygrał 300000 złr. ser. 2329 N. 1 złr. 50000, ser 16187 N. 12 złr. 25000 dalej po złr. 10000 S. 11583 N. 10 i S. 15145 N. 2, po złr 5000: S. 387 N. 4, S. 1234 N. 17, S. 4624 N. 1, S. 5227 N. 2 i 8, S. 5435 N. 5 i 18, S. 5595 N. 5, S. 9012 N. 15, S. 9330 N. 4, S. 10308 N. 9, S. 11191 N. 15 S. 14097 N. 17, S. 14653 N. 3, S. 18154 N. 11; po złr 1000 i S. 1834 N. 15, S. 2019 N. 1 i 2, S. 2329 N. 11, S. 5606 N. 17, S. 7380 N. 1 i 4, S. 7876 N. 2, 11 14 i 16, S. 8121 N. 10, S. 8728 N. 10 S. 9126 N. 3, S. 9330 N. 9, S. 10308 N. 2 i 4 S. 10825 N. 17, S. 11046 N. 5, S. 14097 N. 20, S. 14653 N. 6 i 10, S. 14895 N. 12, S. 15145 N. 20, S. 17844 N. 1, S. 18298 N. 4, S. 18912 N. 9, S. 19374 N. 1 i 4, S. 19723 N. 3. Wszystkie inne numera wyciągniętych seryj wygrywają po 600 złr.

### *Wiadomości*

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie był mniejszy od ostatniego targu co już przekonywa, że pomimo rozpoczętych robót w polach i zasiewów, właściciele ziemscy zmuszeni różnemi okolicznościami w handlu zbożowym obecnie zdarzającemi się, wysyłają swoje produkta na targ. Z obcych kupców nie wielu było na targu, za to miejscowych to jest tutejszych dosyć widzieć było można.

Ceny nie wielkiej ulegają zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną 234 f. od 50 do 56·— złp., białą od 51 do 58·— złp., żyto 220 f. od 39 do 42 złp., jęczmień 193 funt. od 27 do 32 złp., owies 138 f. od 14 do 16 złp., groch od 39 do 41 złp., proso od 34 do 37 złp.

Pomimo tego, że targ dzisiejszy na Kleparzu nie był bardzo zaopatrzony zbożem i że nie wielu znajdowało się zagranicznych kupców, przecież ruch był ożywiony, a ceny nie wielkiej doznały zmiany. Do Prus zakupują wiele pszenicy i żyta a szczególniej owsa, którego ceny podnoszą się. Wysyłają także znaczne zapasy zboża z Rosyi do Prus i to tak znaczne, że dzisiaj zboże leży dla braku wagonów pod gołem niebem na składach kolei żelaznej.

Do Galicyi a nawet do Wiednia robią ciągle wielkie zakupna, co przekonywa że urodzaje w Węgrzech zupełnie nie dopisały.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·25 do 13·50, białą od 12·50 do 13·80, żyto na wagę 160 f. od 9·50 do 10·—, poślednie od 8·60 do 9.30, jęczmień do browaru od 7·15 do 7·80, na paszę od 6·80 do 7·10, owies na wagę 100 funt. od 4·— do 4·20 złr. koniczynę czerwoną od 40 do 45 złr.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 3 listopada.

Edykta: W sądzie obw. w Złoczowie 28go listopada licyt. egzek. realn. N. 31 tamże. — W sądzie del. m. krakowskim 24 listop. licyt. egzek. realn. N. 102 w Półwsiu Zwierzynieckiem. — Sąd pow. w Brzesku wzywa Jana Trelę, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po rodzicach. — Sąd obw. w Tarnopolu uznał Jakima Chemija z Medyn marnotrawcą. — Sąd pow. w Ropczycach zawiadamia masę spadkową po Mendlu Seiden o nakazie zapłaty 800 zł. Chaji Pessel Seiden. — Sąd kraj. krakowski uznał Jana Dziubę z Tenczynka marnotrawcą. — Sąd obw. w Stanisławowie uwiadamia Jana Haywasa o pozwie prokuratoryi skarbowej o 160 zł. i 1000 zł., kurator Dr Maramorosz. — Sąd pow. w Brodach zawiadamia Katarzynę Zajączkowską lub jej spadkobierców o wpisaniu Kaspra Wąsowicza za właściciela realn. N. 815 w Brodach. — W sądzie pow. w Dobromilu 21 listopada licyt. egzek. realn. N. 81 w Kniażpolu. — W sądzie pow. w Podgórzu 6 listopada licyt. egz. realn. N. w Podstolicach.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Rzym** 3 listop. Rada ministrów postanowiła przedłożyć Radzie stanu do opinii protestacyę Jezuitów przeciw wywłaszczeniu kolegium rzymskiego. Papież przyjmował wczoraj wielu zakonników opuszczających Rzym i rzekł im, że zniesienie zgromadzeń religijnych było jakby aktem Opatrzności, albowiem od dawna nie przestrzegano karności i zepsucie obyczajów znalazło do nich przystęp. Papież zakończył słowy: W innych, szczęśliwych czasach będzie im dozwolone zebrać się na nanowo, a wtedy potrzebną będzie surowa reforma. Do otoczenia swego rzekł Papież o piśmie hr. Chambord'a: Należy zrządzenia Opatrzności, która działa tajemniczo, przyjąć ze czcią.

**Madryt** 1 listop. Castelar ma się o wiele lepiej.

**Kopenhaga** 2 listop. Dziś został uwięziony przywódca socyalistów Pihl za odgrażanie się królowi w odezwie ogłoszonej w dzienniku *Socialist*.

**Konstantynopol** 1 listopada. Dziennik turecki *Baisseret* twierdzi, że Porta zaprosiła piśmiennie ks. Milana do Konstantynopola.

W dziennikach wiedeńskich dziś rano odebranych znaczne zajmuje miejsce zamknięcie w niedzielę Wystawy powszechnej i otwarcie Rady państwa w dniu dzisiejszym, ale głównym przedmiotem zajęcia jest niezawodnie projekt pożyczki, o którym dokładniejsze od dzienników daje szczegóły list nasz wiedeński (*R.*).

Wrażenie zamknięcia wystawy pomimo dnia pogodnego, nie jest swobodne. Wielka liczba zwiedzających ją w dzień ostatni, była jakby na okaz tego udziału, jaki wystawie przez cały ciąg jej trwania powinien był towarzyszyć. Pewna fatalność, która ciężyła na tem wspaniałem dziele, sprawiła, że zamiast wróżb pomyślności, przyniosło ono ogólne niezadowolenie, stało się nową przyczyną deficytu, i smutną nauką na przyszłość.

Rada państwa jutro dopiero w południe zostanie otwartą rzeczywiście przez mowę tronową. O mowie tej niema tym razem, jak zwykle bywa, żadnych jeszcze skazówek. Nie wdają się nawet dzienniki w domysły i przypuszczenia. Nie przypisujemy to lepszemu niż dawniej zachowaniu tajemnicy, ale pewnemu przygnębieniu, które nawet od oznak radości wstrzymuje stronnictwo, uważające obecną Radę państwa za odniesione przez siebie zwycięstwo. Znaczenie bowiem jej polityczne zostało w tej chwili przytłumione kwestyą finansową, a pożyczka nawet w oczach stronnictwa najprzyjaźniejszego Prusom, groźną w następstwach wydawać się musi.

O naradzie stronników anticentralistycznych, mało przeszło do dzienników wiedeńskich. Zdaje się tylko, że pięciogodzinne narady niedzielne nie wyczerpały nawet przedmiotu udziału w Radzie państwa. Dalsze narady miały się odbywać wczoraj. Nie wiele przywi zujemy wagi do różnych domysłów, jakoto, że według *Pressy* wolność udziału lub abstencyi ma być każdemu delegatowi pozostawioną. Nierównie ważniejszem zdaje nam się być, co *N. fr. Presse* podaje za rzecz pewną: „iż przywódzcy feudałów, Słowian i klerykałów zgodzili się na to, aby złożyć w oświadczeniu do Rady państwa dowód połączenia się całego stronnictwa prawnego“. Byłby to rzeczywiście pierwszy krok do zorganizowania opozycyi, łączność bowiem wymaga wspólności zasad i jedności kierunku.

**Nieporozumienie między Austryą a Portą** z powodu chrześcian bośniackich i oskarżenia przez Portę konsulów austryackich w Bośnii o wspieranie i opiekowanie się tymi, którzy spiskują przeciw Turcyi, zostało zagodzonem, jak równocześnie doniesiono nam wczoraj telegrafem z Wiednia i Stambułu. Gabinet hr. Andrassego otrzyma zupełne zadosyć uczynienie za memoryał turecki przesłany do państw zagranicznych, a gubernator Banialuki Asim pasza padnie ofiarą tego przeproszenia, gdyż na jego raportach opierała się skarga Porty. W złą chwilę wybrała się Porta z zaniesieniem skargi do rządów obcych, bo właśnie po zjazdach trzech cesarzów, które inaugurowały związek przyjacielski.

Mało brakowało, aby połączone stronnictwa legitymistów i orleanistów nie przyjęły zastępstwa króla przez namiestnika, jako tymczasowo dzierżącego władzę, i aby na tę posadę nie naznaczono księcia Joinville. Ale książęta Orleańscy nie mogą bez rozbicia fuzyi przyjąć jakiejkolwiek misyi przy tronie, dopóki nie zostanie rozstrzygniętem, iż hr. Chambord zaproszonym zostaje w imie prawa mu służącego do objęcia tronu. Ks. Joinville a tem mniej hr. Paryża nie mogą odgrywać roli Ludwika Filipa, który jako rejent był powołany w dniach lipcowych. Nazbyt bliskiem byłoby bowiem to przypomnienie, iż w r. 1830 rejent został obwołany królem. Zresztą dom Orleański najbezpieczniej ma sobie zapewniony tron, jeśli ten dostanie mu się prawem dziedzictwa po Henryku V, bo w następcach Henryka V połączy się prawowitość Bourbonów z domniemanem prawem spadkobierców po Ludwiku Filipie.

W tej chwili zaś najwięcej widoków ma przedłużenie rządów Mac-Mahona, a zatem stworzenie nowego stanu tymczasowego, który ma chyba służyć na to, aby prawicę tak dalece wzmocnić, by ta mogła liczyć na większość skłonną do przyjęcia bezwarunkowo hr. Chamborda. Byłoby to bezkrólewie, lecz już w duchu przyszłych rządów króla prowadzone. Jutro nastąpi otwarcie Zgromadzenia narodowego; zapewne więc za parę dni przyjdzie do wniosków o organizacyi władzy. Na czele dziennika oceniamy list hr Chamborda, który spowodował ten nowy zwrot w kwestyi tronu.

Lubo nie tylko z Madrytu donoszono o bliskiem poddaniu się Kartageny, ale nadto z samego miasta tego nadchodziły wiadomości o wewnętrznych rozterkach w stolicy „Republiki Murcyi“, do dnia 28go października nie przestano z warowni dawać ognia tak od strony lądu jak morza, a rewolucya mająca na celu postawić nową juntę, nie powiodła się. Naczelnik nowej junty Delbalsa został pod sąd oddanym, a Galvez napowrot dowodzi siłami powstańców. Pogłoski obiegające w Madrycie o nowej utarczce morskiej pod Kartageną, nie sprawdziły się.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 4go listopada. Obie Izby Rady państwa miały dziś posiedzenia zagajające. W Izbie deputowanych zajął d'Elvert jako najstarszy wiekiem krzesło prezesa, a obecni członkowie składali w mowie swej ojczystej ślubowanie. W Izbie wyższej prezes ks. Karol Auersperg miał przemowę, w której powitał dobry skutek uchwalonej na ostatniej sesyi ustawy wyborczej, nadmienił o wystawie powszechnej dopiero co zamkniętej i wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza, twórcy jej i popieracza. Zgromadzenie z zapałem jednogłośnie okrzykowi temu przywtórzyło. Członek izby wyższej nowo mianowany Plener, złożył ślubowanie, poczem odbyto wybór komisyi do sprawdzenia. W obu izbach odczytano pismo ministra spraw wewnętrznych względem mającego jutro w południe nastąpić uroczystego otwarcia sesyi przez N. Pana. Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych jutro, Izby wyższej pojutrze.

**Wersal** 4 listop. Mac-Mahon umówił się z delegowanymi prawicy następnie: Przedłużenie władzy Mac-Mahona na długi czas; wniesienie dotyczącego wniosku nagłego natychmiast po zebraniu się Zgromadzenia narodowego; powołanie nowego gabinetu z większości izby przez Mac-Mahona po przyjęciu tego wniosku, a następnie bezwłoczne wniesienie projektu urządzenia się w duchu konserwatywnym. Lewica postanowiła jednogłośnie interpelować ministerium natychmiast po otwarciu sesyi względem zachowania się rządu wobec knowań monarchistów.

**Bern** 3go listop. Dziś przed południem nastąpiło otwarcie Zgromadzenia związkowego w celu rewizyi konstytucyi związkowej. Tak w Radzie narodowej jak w Radzie Stanów wyrazili prezesi życzenie, aby dzieło rewizyi stać się mogło nowem źródłem wolności, niepodległości i pomyślności ojczyzny.

**Belgrad** 4 listop. Ministerium Risticza podało się do dymisyi; książę Milan przyjął dymisyę i polecił utworzyć nowy gabinet pod prezydencyą Marynowicza jako ministra spraw zagranicznych.

**Bukarest** 3 listopada. Książę Karol przyjmowany był z zapałem po miastach w Multanach.

**Kursa** Wiedeń, dnia 4go listop. godz. 3 45. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73 40. — Losy z r. 1860 101·25 — Akcye banku 942 — — Akcye kredytowe 216 25 — Londyn 114 —. — Srebro 108 60· Dukat —. —. Lombardy 161·—. — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye franko-austr. 44 50. — Napoleondor 9 12 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 204·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140. — — Akcye kolei północno-wsch. 108·—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 35·50 — Oblig. indemniz. gal. 73 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 118· —.— Akcye anglo-banku 143 50 Akcye kolei rządowej 326·— — Akcye kolei siedm. —· —. — Akcye kolei Rudolfa 158 —. — Tramway 191 —. — Akcye banku budowy 43·—.— Akcye kolei wschodn. 59 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 44·— — Akcye kolei zjedn. 128 50 Losy tureckie 56 50. — Losy prem. węg. 80·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 138 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 214 50 — Akcye kolei półn. zach. 194 —. — Akcye franko-węgiersk. 28·—. Ogólny austr. bank. 43 —. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 4 listopada (Wartość kuponów do 3 listop.).

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 108 — | 106 75 | — |
| Kupony srbr. płatne | 107 75 | 106 50 | — |
| Ruble rosyjskie papier. za 100 rub. | 153 75 | 152 75 | — |
| Talary pruskie za 100 tal. | 168 75 | 167 75 | — |
| Dukat austryacki 1 sztuka | 5 48 | 5 38 | — |
| Napoleondor 1 sztuka | 9 16 | 9 06 | — |
| Oblig. indemn. galic. za 100 złr. | 74 — | 72 — | 5 |
| 4% listy zast. (oprócz kup. bież.) | 69 — | 67 — | 1 37 2/3 |
| 5% " | 76 — | 74 — | 1 72 1/4 |
| 5 1/2% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) | 98 75 | 98 — | 1 89 1/3 |
| 5% " 36-lt. pł. bn. | 91 75 | 91 — | 6 2/3 |
| 5% " 18-lt. pł. bn. | 92 75 | 92 — | 6 2/3 |
| 1% " dłużne | 96 — | 95 — | 06 2/3 |
| 5% " hipot. 100 zł. | 83 — | 80 — | 1 06 2/3 |
| 5% " zakł. kred. wł. 100 zł. | 93 — | 91 — | 2 06 2/3 |
| 5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł. | 92 — | 89 — | 2 06 2/3 |
| Losy prem. węg. za 1 sztukę | 74 50 | 72 — | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.) | 82 — | 79 — | 3 37 2/3 |
| " " hipotecz. z 200% | 210 — | 205 — | 2 75 1/3 |
| " kolei Karola Ludwika zł. 210 | 196 — | 193 — | 3 16 2/3 |
| " " Lwow.-Czern. " 200 | 132 — | 129 — | 11 |
| " " Warsz.-Wied za rb. 60 | 95 — | 93 — | 1 03 1/3 |
| 4 1/2% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 | 94 75 | 93 25 | 1 46 2/3 |
| 4% " " " " II. " 100 | 93 50 | 92 25 | 1 46 2/3 |
| 5% " " " " za rsr. 100 | 93 50 | 92 25 | 1 83 1/3 |
| 4% " likwid. Król. Pol. 100 | 79 50 | 77 50 | 1 71 |
| Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100 | 35 | 33 — | — |

**Wiedeń** 4 listopada

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 69 30 | 69 10 |
| 5% " " srebr. | 73 70 | 73 90 |
| " Oblig. indemniz. niż. Austr. | — — | — — |
| " " " czeskie | 94 | 93 50 |
| " " " węgierskie | — — | 74 — |
| " " " galicyjskie | 75 — | 73 50 |
| " " " bukowińskie | 73 50 | 72 50 |
| " " " siedmiogr. | 71 — | 70 — |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 94 25 | 93 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 86 — | 85 50 |
| 4 " galicyjskie | 71 50 | 70 50 |
| 5 " " | 76 — | — — |
| 6 " gal. zakł. kred. włośc. | 83 — | — — |
| 5 " węgierskie listy | 84 75 | 84 25 |
| 5 " zakł. kredyt. austr. | 91 10 | 90 90 |
| 5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 71 50 | 70 50 |
| 5 " Domen. państ. 120 złr. | 117 50 | 116 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 246 — | 244 — |
| " " 1854 | 93 50 | 92 50 |
| " " 1860 | 101 50 | 101 — |
| 1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 109 — | 103 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 135 — | 134 — |
| " prem. pożyczki węg. | 81 — | 80 50 |
| " Comorente | 26 — | 25 — |
| " Kredytowe | 155 — | 150 — |
| " żeglugi parowej na Dunaju | 100 — | — — |
| " księcia Salm | 35 — | 34 — |
| " " Palfy | 22 — | — — |
| " " Klary | 32 — | 31 50 |
| " hr. St. Genois | 23 — | — — |
| " miasta Budy | 24 — | 23 50 |
| " księcia Windischgraetz | 22 50 | 21 50 |
| " hr. Waldstein | — — | — — |
| " hr. Keglevich | 14 — | 13 — |
| " Rudolfa | 13 — | 12 50 |
| " tureckie 400 frank. | 56 75 | 56 25 |
| *Akcye banku i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 940 — | 935 — |
| Zakładu kredytowego | 216 50 | 216 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Żeglugi parow. na Dunaju | 524 — | 522 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 2040 | 2030 |
| Kolei rządowej fr. a. | 328 50 | 327 50 |
| " zachod. c. Elżbiety | 184 — | 182 — |
| " Pardubickiej | — — | — — |
| " Południowej | 146 — | 143 — |
| " Galicyjskiej | 206 — | 205 50 |
| " Czerniowieckiej | 139 — | 138 — |
| " Albrechta | — — | — — |
| " węg. półn.-wschod. | — — | 106 — |
| " ks. Rudolfa 200 zł. śr. | 158 — | 157 — |
| " Alföldsko-Fiumańskiej | — — | 141 — |
| " Koszycko-Bogumił. | 139 — | 138 — |
| " Siedmiogrodzkiej | — — | — — |
| " Cisańskiej | 197 — | 195 — |
| " wschodnio-węgierskiej | 60 — | 59 — |
| " austryack. półn.-zach. | 198 50 | 197 50 |
| " Franciszka Józefa | 205 — | 204 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 145 — | 144 — |
| " anglo-węgierskiego | 45 50 | 45 — |
| " austryackiego ogólnego | 46 — | 45 — |
| Zakładu Kredytowego węg. | 124 — | 122 — |
| Banku franko-austryackiego | 46 — | 45 — |
| " franko-węgierskiego | 30 — | 29 — |
| " galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| " krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| " wiedeńskiego dla obrotu płodów | 83 — | 82 — |
| " galicyjsk. hipotecznego | — — | — — |
| " austryack. związkow. | 38 — | 37 — |
| " dla obrotu ogólnego | 124 — | 121 — |
| Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie | — — | — — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | 40 — | — — |
| " Koszycko-Bogumińskiej | 87 50 | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr. | — — | 93 50 |
| Emissya z r. 1862 | 89 50 | — — |
| " państwowa St. 500 fr. | 135 50 | 134 50 |
| Emissya z r. 1867 | — — | — — |
| " południowa St. 500 fr. | 110 — | 103 — |
| Bony 1870—1874 6% | — — | — — |
| " półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 91 — | 90 — |
| " " 100 złr. w. a. | — — | 87 — |
| " " w srbr. 5% | 104 75 | 104 25 |
| " zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. | — — | — — |
| " południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | 77 — | — — |
| 5% w srebrze | — — | 95 — |
| " gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 | — — | — — |
| Emissya II. | — — | — — |
| " Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 71 50 | 70 — |
| Emissya z r. 1867 | — — | — — |
| " Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 83 75 | 83 25 |
| " ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 95 — | 94 50 |
| " północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100) | 98 50 | 97 50 |
| Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 44 | 5 42 |
| " dukat na wagę | 5 44 | 5 42 |
| " " obrączkowy | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 12 | 9 11 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 11 50 | 11 40 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 108 60 | 108 25 |
| Srebro, kupony | 108 75 | 108 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 71 | 1 70 |

**Lwów** 4 listopada

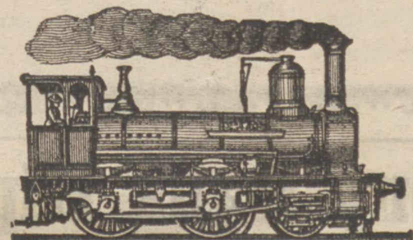
| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 40 | 5 36 |
| " cesarski | 5 44 | 5 37 |
| Półimperyał rosyjski | 9 25 | 9 10 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 76 | 1 68 |
| " papierowy | 1 54 | 1 53 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 76 — | 74 50 |
| " " " " " 4% | 68 — | 66 50 |
| " " Banku hipoteczn. | 81 50 | 80 — |
| Obligi indemn. bez kuponów | 74 — | 72 — |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 203 — | 200 — |
| " " lwowsko-czernio. | 136 — | 133 — |
| " banku hipoteczn. gal. | — — | — — |

**Warszawa** 31 październ.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1 ser. rub. | 94 45 | 94 15 |
| " " 2 " " | 93 35 | 93 5 |
| kupon " | — | 1 48 1/3 |
| " " nowe " | 93 — | 92 70 |
| kupon " | — | 1 97 1/3 |
| " likwidacyjne " | 78 95 | 78 65 |
| kupon " | — | 1 63 1/3 |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | 94 — | 93 — |
| " " bydgoska | 72 50 | — — |
| " " terespolska | 113 50 | 112 50 |
| " " łódzka | 103 — | — — |

# PLAN JAZDY

c. k. uprzywilejowanéj

## Kolei północnéj  Ces. Ferdynanda

### ważny od 1go Listopada 1873 r.

| Odjazd | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. | Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl. | Pociąg mięszany z 2 i 4 kl. | Pociąg mięszany z 2 i 4 kl. | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. |
|---|---|---|---|---|---|
| **z Wiednia** | 8.— rano | 10.30 prz. p. | 2.— p. poł. | 5.— p. poł. | 8.30 wiecz |
| **Przyjazd do:** | | | | | |
| Floridsdorf | 8.10 „ | 10.39 „ | 2.12 „ | 5.13 „ | 8.41 „ |
| Wagram | 8.31 „ | — | 2.45 „ | 5.46 „ | 9. 2 „ |
| Gänserndorf | 8.51 „ | 11.13 „ | 3.12 „ | 6.12 „ | 9.22 „ |
| Angern | 9.10 „ | — | 3.36 „ | 6.36 „ | 9.41 „ |
| Dürnkrut | 9.25 „ | 11.40 „ | 3.58 „ | 6.59 „ | 9.58 „ |
| Hohenau | 9.49 „ | — | 4.33 „ | 7.35 „ | 10.25 „ |
| Lundenburg | 10.18 prz. p. | 12.21 p. poł. | 5.12 „ | 8.16 „ | 10.56 „ |
| M. Neudorf | 10.42 „ | — | 5.41 „ | 8.53 „ | 11.24 „ |
| Göding | 10.57 „ | 12.55 „ | 5.59 „ | 9.12 noc | 11.39 „ |
| Rohatetz | 11.11 „ | — | 6.15 wiecz | 9.29 „ | 11.54 „ |
| Bisenz | 11.30 „ | — | 6.40 „ | 9.54 „ | 12.13 „ |
| Hradisch | 11.53 „ | 1.39 „ | 7. 8 „ | 10.24 „ | 12.36 „ |
| Napagedl | 12.15 p. poł. | — | 7.33 „ | 10.51 „ | 1.— „ |
| Tlumatschau | 12.33 „ | — | 7.56 „ | 11.17 „ | 1.19 „ |
| Hullein | 12.45 „ | 2.23 „ | 8.10 „ | 11.34 „ | 1.33 „ |
| Prerau | 1. 8 „ | 2.42 „ | 8.40 „ | 12. 8 „ | 1.58 „ |
| Brodek | 1.40 „ | 3. 5 „ | 9.16 noc | 2.50 „ | 2.50 „ |
| Ołomuńca | 2.11 „ | 3.28 „ | 9.44 „ | 3.25 rano | 3.25 „ |
| Prossnitz | 4.34 „ | 4.34 „ | 11. 7 „ | — | — |
| Sternberg | 4.15 „ | 4.15 „ | — | 4.10 „ | 4.10 „ |
| Leipnik | 2.31 „ | — | — | 12.58 noc | 2.42 „ |
| Weisskirchen | 2.54 „ | 3.36 „ | — | 1.29 „ | 3. 7 „ |
| Pohl | 3.12 „ | 3.52 „ | — | 1.55 „ | 3.26 rano |
| Zauchtl | 3.30 „ | — | — | 2.22 „ | 3.45 „ |
| Stauding | 3.51 „ | — | — | 2.50 „ | 4. 6 „ |
| Schönbrunn | 4.16 „ | 4.41 „ | — | 3.28 rano | 4.31 „ |
| Freiheitau | 5.14 „ | 5.14 „ | — | 5.28 „ | 5.28 „ |
| Opawy | 5.42 „ | 5.42 „ | — | 6.10 „ | 6.10 „ |
| Ostrawy | 4.31 „ | 4.51 „ | — | 3.45 „ | 4.51 „ |
| Friedek | 5.45 „ | 5.45 „ | — | 6.46 „ | 6.46 „ |
| Friedland | 6.10 „ | 6.10 „ | — | 7.29 „ | 7.29 „ |
| Hruschau | 4.40 p. poł. | — | — | 4.— „ | 5. 1 „ |
| Oderberg | 4.50 „ | 5. 5 p. poł. | — | 4.18 „ | 5.12 „ |
| Wrocławia | 10.20 noc | 9.24 wiecz | — | 11.45 prz. p. | 11.45 prz. p. |
| Poznania | 11. 4 prz. p. | — | — | 4.49 p. poł. | 4.49 p. poł. |
| Szczecina | 5.12 p. poł. | — | — | — | — |
| Berlina | 8.30 rano | 5.15 rano | — | 10.45 wiecz. | 10.45 wiecz |
| Hamburga | 3.15 p. poł. | 3.15 popoł | — | — | — |
| Petrowitz | 5.57 „ | — | — | 5. 6 „ | 6. 6 rano |
| Pruchna | 6.18 wiecz | 5.54 „ | — | 5.39 „ | 6.28 „ |
| Chybi | 6.33 „ | 6. 6 wiecz | — | 6. 2 rano | 6.44 „ |
| Dziedzic | 6.52 „ | 6.24 „ | — | 6.33 „ | 7. 5 „ |
| Bielska | 7.40 „ | 7.40 wiecz | — | 7.41 „ | 7.41 „ |
| Oświęcima | 7.31 „ | 6.55 „ | — | 7.30 „ | 7.45 „ |
| Trzebini | 8.19 „ | 7.32 „ | — | 9.13 prz. p. | 8.32 „ |
| Szczakowy | — | — | — | 10.21 „ | 10.21 prz. p. |
| Granicy | — | — | — | 11. 6 „ | 11. 6 „ |
| Mysłowic | — | — | — | 11.44 „ | 11.44 „ |
| Warszawy | — | — | — | 8.18 wiecz | 8.18 wiecz |
| Petersburga | — | — | — | 8.— rano | 8.— rano |
| Krzeszowic | 8.46 wiecz | 7.56 wiecz | — | 10.— p. poł. | 9. 2 prz. p. |
| Zabierzowa | 9. 6 „ | — | — | 10.29 „ | 9.26 „ |
| Krakowa | 9.26 „ | 8.30 „ | — | 11.— „ | 9.50 „ |
| Lwowa | 10.50 prz. p. | 5.57 rano | — | — | 9.45 wiecz |
| Czerniowiec | 11.37 noc | 1.33 p. poł. | — | — | 10.40 prz. p. |
| Suczawy | 5.46 rano | 4.41 „ | — | — | 3.45 p. poł. |
| Jass | 1. 3 p. poł. | 9.33 wiecz | — | — | — |
| Podwołoczysk | 8.15 wiecz | 11.29 prz. p. | — | — | 8.18 rano |
| Odessy | 10.31 noc | 9.11 „ | — | — | — |

| Odjazd | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. | Pociąg pospieszny z 1 kl. | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. | Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl. |
|---|---|---|---|---|
| **z Wiednia** | 8.30 rano | 3.— po poł. | 8.— wiecz. | 10.30 w nocy |
| **Przyjazd do:** | | | | |
| Floridsdorf | 8.40 „ | 3.10 „ | 8.10 „ | 10.59 „ |
| Wagram | 9. 3 „ | — | 8.33 „ | — |
| Gänserndorf | 9.23 „ | 3.45 „ | 8.54 „ | 11.33 „ |
| Marchegg | 9.57 „ | 4.12 „ | 9.33 „ | 12. 1 „ |
| Pressburga | 11. 7 prz. p. | 5. 9 „ | 10.54 „ | 1. 6 „ |
| Pesztu | 5.56 wiecz. | 10. 5 wiecz. | 6. 6 rano | 6.35 rano |
| Bazias | 8.46 rano | — | 10.29 wiecz. | — |

| Odjazd | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. | Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl. | Pociąg osobowy z 1, 2 i 3 kl. |
|---|---|---|---|
| **z Wiednia** | 7.10 rano | 1.15 po poł. | 6.50 wiecz. |
| **Przyjazd do:** | | | |
| Floridsdorf | 7.20 „ | 1.24 „ | 6.40 „ |
| Wagram | 7.42 „ | — | 7. 3 „ |
| Gänserndorf | 8. 1 „ | 1.55 „ | 7.24 „ |
| Angern | 8.18 „ | — | 7.43 „ |
| Dürnkrut | 8.33 „ | — | 7.59 „ |
| Hohenau | 8.57 „ | 2.36 „ | 8.25 „ |
| Lundenburg | 9.27 prz. p. | 2.57 „ | 8.54 „ |
| Feldsberg | 10.26 „ | — | 10.11 w nocy |
| Nikolsburg | 11. 1 „ | — | 10.51 „ |
| Neusiedl | 11.39 „ | — | 11.34 „ |
| Grussbach | 12. 7 po poł. | — | 12. 8 „ |
| Kostl | 9.48 prz. p. | — | 9.15 „ |
| Saitz | 10. 2 „ | — | 9.29 „ |
| Branowitz | 10.24 „ | — | 9.54 „ |
| Rohrbach | 10.38 „ | 3.52 „ | 10. 9 „ |
| Raigern | 10.49 „ | — | 10.20 „ |
| Mödritz | 10.59 „ | — | 10.31 „ |
| Ob. Gerspitz | 11. 8 „ | — | 10.41 „ |
| Brünn | 11.19 „ | 4.17 „ | 10.52 „ |
| Chirlitz | 11.44 „ | — | 11.24 „ |
| Sokolnitz | 11.55 „ | — | 11.38 „ |
| Austerlitz | 12. 8 po poł. | — | 11.53 „ |
| Raussnitz | 12.20 „ | — | 12. 8 „ |
| Wischau | 12.43 „ | — | 12.36 „ |
| Eiwanowitz | 12.58 „ | — | 12.52 „ |
| Nezamislitz | 1. 9 „ | — | 1. 4 „ |
| Bedihost | 2.17 „ | — | 2. 1 „ |
| Prossnitz | 2.29 „ | — | 2.14 „ |
| Wrbatek | 2.50 „ | — | 2.41 „ |
| Ołomuńca | 3.20 „ | — | 3.12 „ |
| Sternberg | 4.15 „ | — | 4.10 „ |
| Kojetein | 1.30 „ | — | 1.25 „ |
| Chropin | 1.39 „ | — | 1.35 „ |
| Prerau | 1.57 „ | — | 1.53 „ |
| Pragi | 7.41 wiecz. | 10.— wiecz. | 7.23 rano |
| Bodenbach | 2.— w nocy | 2.— w nocy | 11.40 prz. p. |
| Drezna | 3.50 „ | 3.50 „ | 2. 5 po poł. |
| Lipska | 7.— rano | 7.— rano | 5.31 wiecz. |
| Berlina | 8.35 „ | 8.35 „ | 7.55 „ |
| Hamburga | 8.— wiecz. | 8.— wiecz. | 5.— rano |

## Przyjazd do Wiednia:

| Poc. mięsz. | Poc. osob. | Poc. mięs. | Poc. posp. | Poc. osob. | Poc. osob. | Poc. posp. | Poc. osob. | Poc. posp. | Poc. osob. | Poc. posp. | Poc. osob. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Z Hamburga, Berlina, Wrocławia, Petersburga, Warszawy, Czerniowiec, Odessy, Krakowa, Trzebini, Oderberga, Ostrawy, Ołomuńca, Lundenburga. | | | | | Z Pesztu, Presburga, Marchegg, Gänserndorf. | | | | Z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezna, Bodenbach, Pragi, Berna, Lundenburga. | | |
| 3.48 rano | 5.5 rano | 11.58 p. po. | 5.21 p. po. | 7.19 wiecz. | 6.20 rano | 2.25 po po. | 6.24 wiecz. | 9.38 w nocy | 8.27 rano | 4.22 p. poł. | 8.20 wiecz. |

W Księgarni

## K. J. Żupańskiego w Poznaniu,

wyszły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1) **Kraszewski.** Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Tom I. zawiera lata od 1772—1789. Studya do historyi ducha i obyczaju. Cena 3 tal. 10 sgr. (2009-2-3)
2) **Na Ukrainie.** Tragedya w 5 aktach z prologiem i epilogiem. 2 tal.
3) **Pamiętnik** Engelhardta z rosyjskiego. 1 tal. 10 sgr.
4) **Uwagi** nad politycznem, naukowem i filantropijnem działaniem Stanisława Staszyca. Cena 22½ sgr.
5) **Ogińskiego** pamiętniki o Polsce i Polakach. Tom 4 i ostatni 1½ tal.

## Na podarek!

Księgarnia nakładowa **E. Ł. Kasprowicza** w Lipsku.

poleca niżej podane książeczki, jako pożądany datek, przy sposobności podarku brakować niepowinien.

**Czyste westchnienie do Boga.**

Książeczka do nabożeństwa, zebrana z najlepszych dzieł katolickich, z dodatkiem odpustów do tych nabożeństw, oraz budujących uwag i rozmyślań. Zebrał i wydał E. Ł. Kasprowicz. I Wydanie dla kobiet. II Dla mężczyzn. 32°

Cena 1 tal. 10. ngr. Wydanie III i IV.
(Oddruk trzeci i czwarty tego wydania.)

Książeczka powyższa, jest zbiorem najużywańszych nabożeństw oryginalnych oraz tłumaczonych z francuskiego i łacińskiego tekstu ksiąg kościelnych. Aprobata najwyższa władzy kościoła katolickiego w Warszawie, jaką otrzymała po swem uzyskaniu się, gwarantuje jej tak łatwość jak i bezpieczeństwo sprzedaży po całej Polsce.

**Wianek nabożeństwa**

dla dzieci polskich. Ułożył i wydał E. Ł. Kasprowicz 32° Cena 27½ ngr.

Zbiór ten modlitw dla dzieci płci obojga od popojęcia wieku aż do czasu bierzmowania ułożony, zawiera całe wychowanie moralne w sobie, przez nauki i modlitwy oddane, z dodatkiem sposobu służenia do mszy świętej, oraz z krótkim katechizmem Jest to pierwsza próba podanej książeczki dla dzieci polskich, tak treścią i układem jak i zewnętrznym kształtem oraz ozdobnością wydania. Aprobata, jaką otrzymał od najwyższej władzy kościelnej w Warszawie, najlepszym bodźcem będzie do jej propagowania po całej Polsce.

**O naśladowaniu Jezusa Chrystusa**

przez Tomasza à Kempis. Ksiąg cztery. 32° Cena 27½ ngr.

O naśladowaniu Chrystusa jest wiernym przedrukiem tłumaczenia dzieła Tomasza z Kemp, przez T. Matuszewicza.

Wszystkie te książki zalecają się wytwornem wydaniem w formacie maleńkim kieszonkowym, ze stalorytami, obrazkami i tytułami chromolitografowanemi.

Księgarnia utrzymuje zapas egzemplarzy oprawnych w skórkę francuską od najtańszych do najdroższych gatunków, bez okucia lub z okuciem w aksamit, kość słoniową itd. po najprzystępniejszych cenach. Oprócz tego wszelkie obstalunki opraw w najkrótszym czasie wykonane zostaną.

(Wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne posiadają egzemplarze na składzie i przyjmują obstalunki.) (1899-2-2)

## Angielka

posiadająca język francuski, poszukuje lekcyj w mieście — Wiadomość w biurze P. *Jędrzejewskiéj*, ulica Ś. Krzyża Nr. 419 Kraków. (2076)

## Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiéj

**w Krakowie,**

*przy ulicy Ś. Krzyża 419,*

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone). (1192-2-)

## Konkurs.

L. 619. (2002-3-3)

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w gminie miasta Nowego-targu w Galicyi z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę raczą swe podania z dołączeniem dyplomu Dra. Medycyny do dnia 30 Listopada 1873 r. na ręce Zwierzchności miasta wnieść.

**Zwierzchność gminna miasta.**

Nowytarg d. 18 Października 1873.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

## VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
**niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

## CH. FAY

**Magazyn Perfum w Paryżu,**

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-15-78)

## Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

**Najniższa wygrana złr. 30 w. a.**

**Sprzedają**

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-7-)

## C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy §. 16 i 17 Statutów *) wzywa się niniejszem tych P. T. Akcyonaryuszów, którzy rozpisanéj po dzień 30 Kwietnia b. r. pełnéj wpłaty na akcye (kwity tymczasowe) c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego dotąd nie uiścili, **ażeby rzeczoną wpłatę najdaléj do 10 Grudnia b. r. dokonali,** w przeciwnym bowiem razie prawo wyż przytoczonemi paragrafami objęte, do nich zastosowanem zostanie.

Numera dotąd niewpłaconych sztuk 311 akcyj są następujące:

1450, 2646, 4263 do 4267, 4590, 4601 do 4605, 4840, 4930, 7965, 8088, 8094, 8105 do 8204, 8365 do 8389, 8405 do 8504, 8544 do 8600, 8819 do 8820, 10667 do 10668, 11306 do 11307, 12594 do do 12597 i 12602.

**Lwów** dnia 28go Października 1873 r.

**Dyrekcya.**

*) §. 16.

Za każdą na t rminie nie uiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych, na które wpłaty w terminie oznaczonym nie zupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw, statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tem ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe, i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub w kilku dniach sprzedać. Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17.

Kwota uzyskana z sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego, nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się wskutek sprzedaży kwitu okazała. (2018-3-3)

## A. MACKEAN & Co.

odznaczeni zostali przez *uznanie sędziów międzynarodowéj wystawy w Wiedniu* za swe

**szerokorzutne siewniki** najwyższą nagrodą
**„medalem zasługi“;**
za swe
**parowe przyrządy do gotowania** (karmy dla bydła i potraw w większej ilości) **„dyplomem uznania.“**

Prócz tego otrzymały wystawione przez *A. Mackean & Co.*

**Wooda „New-Champion“ Żniwiarki i kosiarki jedyną i największą nagrodę „dyplom honorowy,“**
tudzież
**Wooda kosiarki do trawy pierwszą odznakę „złoty medal“**

podczas gdy wszelkie inne systemata kosiarek w liczbie 26 współzawodniczyły daremnie przy koszeniu konkursowém. Również odznaczone zostały wprowadzone przez nas z wielkim skutkiem *słynnie znane*

**lokomobile i uprzywilejowane młocarnie z żelaznemi ramami** z fabryki **Robey & Co.** w Lincoln (w Anglii) **medalem zasługi.**

Ze zasady utrzymujemy na składzie tylko machiny najlepszej konstrukcyi i wykonania i mamy w Krakowie skład transito i oclony naszych własnych wyrobów, niemniej i przez nas zastąpionych angielskich i amerykańskich machin; prócz tego podejmujemy się także dostarczenia, a względnie urządzania *gorzelń, tartaków parowych, machin do obrabiania drzewa i marmuru, lokomotyw i materyału potrzebnego dla kolei żelaznych i t. d.* (2025-1-2)

**A. Mackean & Co.** Filia w **Krakowie.**

**Biuro** przy ulicy Floryańskiej pod l. 338.
**Skład machin** przy ulicy Basztowej pod l. 158 przy plantacyach.

Opinia zaszczytna rady zdrowia.

**WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES**

od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78.
Sprzedaje się w aptekach wszystkich tych gdzie znajdują się KAPSUŁKI RAQUIN.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1269-9-)

**L. LEGRAND**
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
*PARYZ, 207, ulica Saint-Honoré.*

## MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

**CRÈME ORIZA** **ORIZA LACTÈ**

*nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom*

**EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.**

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzjerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1271-9-24)

## Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| St. Julien, St. Estéphe. . złr. | 1·25 | Cognac fin Champagne . „ | 2· | Clicquot . . . . . . . . . . „ | 3·25 |
| Château Margeaux . . . . „ | 1·75 | Benedictine ½ butelki . . „ | 2·50 | Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . . . . . „ | -·60 |
| „ Laffite lub Larose „ | 2·50 | 1 butelka . . . . . . . . „ | 4·50 | Ruster Ausbruch . . . . . „ | —·70 |
| Mosel, Brauneberger, Niersteiner . . . . . . . . „ | 1·25 | Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr. | 2·— | Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . . . . . . „ | 6·— |
| Rüdes- lub Hochheimer . „ | 2·— | Szampańskie: | | za butelkę . . . . . . . „ | —·25 |
| Muscat Lunel lub Frontignan . . . . . . . . . . „ | 1·25 | Moet cremant rose . . . „ | 3·50 | Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „ | —·25 |
| Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . „ | 2· | Aubertin cremant rose . „ | 2·50 | „ marcowe „ | —·27 |
| | | Mum et Comp. . . . . . „ | 3· | | |
| | | Heidsieck et Co. Monopol „ | 3·50 | | |

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-17-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

## Obwieszczenie.

L. 3016 (2007-‘-3)

C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie podaje do publicznej wiadomości, iż dnia **17 listopada 1873** o godzinie 10 z rana oraz i w następujących dniach odbędzie się na miejscu w **Ryglicach** przy Tarnowie **dobrowolna licytacya** ruchomości do chorej na umyśle p. Anny hr: Rumerskirch należących, jako to: powozu mebli, sprzętów domowych i kuchennych porcelany, sewisów stołowych i do herbaty, bielizny stołowej i innej, sukni i innych przyborów i kosztowności.

**C. k. Sąd powiatowy**

Tuchów d. 24 Września 1873.

**A. Maczuskiego**

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

## EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

**1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.**
**1 słoik pomady orzechowéj 2 „**
**1 słoik olejku orzechowego 2 „**
**½ flakonu „ „ 1 „**

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
*w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.*

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-6-24)

Obszerne
## pomieszkanie

bardzo ładnie umeblowane, jest od 1go Października b. r. **do wynajęcia** — oprócz tego **suchy skład.** — Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Rynku dom księcia Jabłonowskiego. (1715-3-3)

Ajencyę sprzedaży naszéj **karawanowéj herbaty** na Galicyę powierzyliśmy firmie **P. Niedzielski** w **Bochni.**

**K. S. Popowy.**

**Moskwa** 2/14 Października **1873** r. (2001-4-6)

KANTOR WYMIANY

## Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

**w Krakowie**

*w gmachu tegoż Banku w Rynku głównym,*

kupuje i sprzedaje na swój rachunek, jak niemniéj w drodze komisu na giełdach krajowych i zagranicznych, monety złote i srebrne, akcye, obligacye, listy zastawne, losy; wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy. (1905 4-12)

## SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
**Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock** (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
**Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.**
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
*Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.*
**Céramiques pour panneaux et lambris,**
Faïences pour salles de bains et carrelage.
**Entrée libre des magasins.**

*Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.*
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(1149-23-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

**C. k. uprz. galicyjski akcyjny**

## BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
**FILIE**
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
**od 1 Lutego 1873 r.**

## ASYGNATY KASOWE

**5** procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
**5½** „ „ „ **14** „
**6** „ „ „ **30** „
**6½** „ „ „ **60** „
**7** „ „ „ **90** „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obiegu puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

**Lwów,** 20 Stycznia 1873 r.

(1215-15-) **Dyrekcya.**

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

## VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Że znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

**Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.**

*Toniczne, anigorączkowe przywracające siły* nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka,* gastralgiach itd.

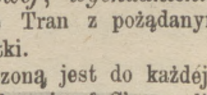
**Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.**

Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

**Wino z Jodem Ossiana Henry,**

*z Chininą, Jodem i Diastazą.* Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (1260-13-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.
Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.



**Dominium Endersdorf** w Szlązku austryackim niedaleko Nissy, wystawia począwszy od 1go Listopada pewną ilość bardzo szlachetnych nader silnych

## Tryków oryginalnych

do łaskawego oglądania. Zapytania uprasza się adresować do właściciela dóbr tamże

(1839-2-2) **Edwarda Rudzińskiego-Rudno.**

Czcionkami Drukarni *Leona Passkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*